NUMER 17.

DZIENNIK POWSZECHNY

12/24 Stycznia 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 24 Stycznia 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Z Petersburga d. 16 Stycznia.

Przez Rozkaz Najwyższy z d. 1 Stycznia (v. s.) do Zarządu Dworskiego zostali mianowani: Radca Kolegjalny, w godności Mistrza Obrzędów *Daszkow*, Mistrzem Obrzędów Dworu Jego Cesarskiej Mości, z pozostawieniem przy obowiązkach członka Rady Opiekuńczej zakładów dobroczynnych w Moskwie i pomocnika Kuratora Okręgu Naukowego Moskiewskiego.

Asesor Kolegjalny *Jadowski*, pomocnik pocztmistrza Urzędu Pocztowego w Konstantynopolu, i Radca Honorowy *Nieplujew*, urzędnik do szczególnych poruczeń przy komitecie kaukazkim i syberyjskim, oraz zostający przy pierwszym oddziale własnej Jego Cesarskiej Mości Kancelarji, Szambelanami Dworu Cesarskiego.

Dnia 23go Listopada (v. s.) 1861 r., Jego Cesarska Mość raczył zatwierdzić uchwałę rady wojennej, zapadłą na skutek przedstawienia administracji wojsk nieregularnych i dotyczącą utworzenia kosztem kozaków dońskich, oprócz 20 już istniejących stypendjów na uniwersytecie Cesarskim w Charkowie, dziesięciu nowych stypendjów dla kozaków dońskich, którzy mają być wybierani bez różnicy stanu, głównie z pomiędzy najuboższych.

Ukazem z d. 7 Grudnia, Senat rządzący ogłosił decyzję Najjaśniejszego Pana wydaną 27 Października r. z., zgodnie z opinją Komitetu organizacji Żydów, stanowiącą co następuje: „Żydzi rolnicy, którzy pourządzali swe gospodarstwa w sposób zupełnie zadowalniający i odpowiednio do przepisów art. 1455 zbioru praw cywilnych (t. IX zbioru praw), i mają dostateczną liczbę robotników do prac rolniczych na przyszłość, będą mogli otrzymywać z Komitetu opieki kolonistów cudzoziemskich, oraz z odpowiednich izb dóbr Rządowych, przed upływem terminów przepisanych art. 1468 i 1471 tegoż zbioru praw, upoważnienie do zapisania się, podług prawideł ogólnych, do gildji i zajmowania się handlem oraz przemysłem na zasadzie takich samych świadectw jak i włościanie, pod warunkiem jednak, iż żydzi ci nie będą wykreśleni z klasy rolniczej i nadal uiszczać będą powinności do tych dwóch stanów przynależne."

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

— *Dziennik Powszechny* z dnia 14-go Stycznia ogłosił sprostowanie dla przedstawienia rzeczywistości faktów przez *Czas* przekształconych, w przedmiocie śledztwa kościelnego prowadzonego w celu stwierdzenia mniemanej profanacji kościołów warszawskich przez żołnierzy rosyjskich. *Czas* z 19-go b. m. występując przeciwko rzeczonemu sprostowaniu, przytacza nowe okoliczności, którym, jako z prawdą się niezgadzającym, najkategoryczniej się zaprzecza.

Czas który doniósł poprzednio, że delegacja zmuszoną została do przerwania czynności swoich przez wymyślone wmieszanie się urzędnika policyjnego, a teraz utrzymuje „że rząd rosyjski wie dobrze jako delegacja, chociaż się rozeszła z zakrystji w dniu 28 Października, nie zaprzestała swych czynności, ale je dalej, według rozkazu administratora, w lokalu konsystorza archidjecezji prowadziła i ukończyła",—dodaje „iż *Dziennik Powszechny* wie, że z tego śledztwa wykazało się przez zeznanie świadków, iż w każdym z obu kościołów po kilkanaście osób do krwi przez żołnierstwo poranionych było, że zatem zamknięcie kościołów nastąpiło w skutek rzeczywistego sprofanowania kościołów pańskich."

Być bardzo może, że delegacja kościelna przerwawszy dobrowolnie swoje czynności w zakrystji kościoła Ś-go Jana, później potajemnie dalej je prowadziła w lokalu konsystorza lub gdziekolwiekbądź indziej, wszakże rzeczą jest pewną, żeani *Dziennik Powszechny*, ani Rząd nic w tym przedmiocie nie wiedzą, i że tenże Rząd nie otrzymał żadnego zawiadomienia urzędowego lub pól-urzędowego o jakimkolwiek skutku rzeczonego śledztwa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Dzisiejsza poczta przyniosła dwie ważne wiadomości, mianowicie o budżecie Francji i o budżecie Prus. P. Fould ogłosił przed otwarciem posiedzeń izb, obraz stanu finansów i budżet na rok 1863. Budżet ten w wydatkach przewyższa rok poprzedni o 70 mil. fr. pomimo zmniejszenia armji o 46,000 ludzi; w dochodach zaś skutkiem nałożenia podatków na powozy i konie zbytkowe i podwyższenie opłat stemplowych i innych, przewyższa rok poprzedni o 50 mil. fr.

Cały deficyt przedstawia ogromną sumę 1,008 milionów, na pokrycie którego p. Fould, jak można wnioskować, z treściwej wiadomości telegraficznej nie przedstawił żadnego środka, bo konwersja renty raczej ureguluje dług niż go zmniejszy. Dla pokrycia budżetu wydatków nadzwyczajnych, wynoszącego 130 milionów fr., oprócz rozporządzalnych 67 mil: fran., brakujące 63 miliony, p. Fould zamierza uzyskać przez podwyższenie podatku od soli i cukru. W końcu raport wskazuje, że w 1863 r. dochody przewyższą wydatki.

Tak oczekiwany, ten obraz stanu finansów, nie przyniósł tedy nic nowego, sprawdził tylko krążące poprzednio pogłoski. Jakkolwiek zasoby Francji są bogate i deficyt też miliardowy nie małą jest rzeczą; zmniejszenie zaś armji uważane jako jedyny środek na wstrzymanie wzrostu deficytu, jakkolwiek postanowione w zasadzie, skutkiem biegu wypadków może nie dojść do skutku. Zasoby Francji są wielkie, ale nie niewyczerpane.

Depesza telegraficzna z Berlina donosi tylko o złożeniu izbie budżetu, nie wskazując dokładnie cyfry deficytu i o zamierzonem złożeniu prawa o odpowiedzialności ministrów, które systemat reprezentacyjny w Prusach, zmieni na systemat parlamentarny.

W kwestji amerykańskiej ciągle panuje niepewność, które z mocarstw bardziej napiera na otwarcie portów południowych dla wolnego handlu; dotąd bowiem tak Francja jak i Anglja, prawie jeenocześnie i jednobrzmiące stawiały uwagi rządowi Waszyngtońskiemu. Niepewność ta dopiero będzie rozwiązana, kiedy jedno z tych mocarstw weźmie inicjatywę, co do ogłoszenia nieważności blokady, uznania stanów skonfederowanych, i pośredniczenia pomiędzy stronami wojującemi; bardzo jednak być może, że i pod tym względem będą działać wspólnie po poprzedniem porozumieniu się.

Wypadki zachodzące w Meksyku, wywołały ze strony rządu francuzkiego zamiar zajęcia stolicy tego państwa, dopóty, dopóki nieustali się silny rząd, który zapewni sobie szacunek i posłuszeństwo i dla urzeczywistnienia tego zamiaru rząd ten postanowił za zgodę interweniujących mocarstw i wysłać tam wojsko lądowe tak liczne jak do Syrji. Wysyłka ta, podług krążących pogłosek ma być w związku z przyjęciem przez arcyksięcia Maksymiljana ofiarowanej mu kandydatury do tronu Meksykańskiego. *Times* powiada, że zajęcie Meksyku przez francuzów, nawet przez kilka lat, nie wzbudziłoby nieufności Anglji. Takie zdanie, wyrzeczone przez organ londyńskiego *City*, wskazuje jaka nastąpiła zmiana, w usposobieniu Anglji dla Francji. Co na tę zmianę wpłynęło czy ściślejsza zgoda, którą wywołały wypadki amerykańskie, czy potrzeba poparcia ze strony Francji w dalszym biegu kwestji Stanów Zjednoczonych, czy też ufność w prawość Cesarza Napoleona, której dał dowód w zajęciu Syrji, niewiadomo, dosyć że dzienniki angielskie zupełnie zapomniały o dawnych niechęciach dla swego sąsiada i sprzymierzeńca i zawsze znajdują gotowe dla niego pochwały.

Wypływem dzisiejszego porozumienia się Anglji z Francją, jak się zdaje, jest także zmiana postawy tej ostatniej w kwestji rzymskiej. Ciągle uporczywie powtarzające się pogłoski, nie pozwalają wątpić że w gabinecie Cesarza Napoleona, lubiącego niespodzianki, wypracowywają nowy projekt załatwienia kwestji rzymskiej, projekt który wycofałby Francję z fałszywego położenia, nie narażając jej na zarzut złej woli względem Stolicy Apostolskiej. Depesza telegraficzna z Paryża, podaje według *Opinion Nationale* nowy projekt załatwienia kwestji rzymskiej, lecz tak jest zawikłany, iż wiarogodność jego bardzo jest wątpliwa.

Dzienniki francuzkie podają okólnik p. Ricasolego do ajentów dyplomatycznych włoskich z 3-go Stycznia, objaśniający, że wotum zaufania jakie udzieliła izba gabinetowi przed Bożem Narodzeniem, nie stosuje się do osób, lecz było uroczystem zatwierdzeniem jedynego programu, jaki może doprowadzić Włochy do ostatniego celu. Wotum to znaczy, podług p. Ricasolego, w kwestji rzymskiej, że lud Włoski, szczerze przywiązany do religji, gotów jest jak najspieszniej zapewnić papieżowi wszelkie rękojmie, jakich wymaga jego godność i niezależność; w kwestji zaś Weneckiej, że nie należy przedwcześnie wywoływać wojny, lecz okazać Europie, że Włochy mają zamiar wzmocnić swe siły odpowiednio do wymagań tej kwestji, zastrzegając sobie, przy stosownej sposobności, prawo domagania się terytorjum włoskiego, będącego pod panowaniem Austrji. Program gabinetu zasadza się na okazaniu Europie, że Włochy są dosyć silne do utworzenia niezależnego narodu, bez narażenia spokojności i równowagi europejskiej.

Co do podróży hr. Rechberg do Wenecji, coraz to nowe krążą wieści. Utrzymują teraz że p. Rechberg został tam powołany skutkiem zażaleń gabinetu turyńskiego przed gabinetem paryzkim, wywołanych demonstracjami wojskowemi nad Mincio, będącemi niejako wyzywaniem. Hr. Rechberg, po widzeniu się z Cesarzem, miał udzielić zwykłą znaną odpowiedź, że nie Austrji a Włoch postawa jest wyzywająca. *Gazeta Augsburgska* tajemniczo donosi o ważnych postanowieniach, jakie przyjął Cesarz austrjacki w Wenecji, tak co do sprawy włoskiej, jak i do niemieckiej a nawet i węgierskiej. Co do tej ostatniej, niektóre dzienniki ciągle utrzymują, że arcyksiąże Rainer będzie mianowany namiestnikiem węgierskim, że uda się tam nie z wygotowanym już programem, nie oprze się od razu na prawach ani z 1847 ani z 1848 roku, lecz dopiero po zbadaniu dokładnem stanu rzeczy, przedstawi z swej strony projekta do załatwienia tej sprawy. Po powrocie Cesarza do Wiednia, zapewne wkrótce nastąpi w tym przedmiocie decyzja, bo załatwienie tej kwestji, jest koniecznością. Godnem jest uwagi, że półurzędowy *Surgony*, będący organem kancelarji nadwornej, zupełnie milczy o tych pogłoskach. Dziennik ten podaje także bardzo ważną wiadomość, że hr. Forgach nie będzie zasiadał na ławie ministrów w izbie, w czasie obrad nad budżetem, co dowodzi, że kwestje finansowe nie będą traktowane w radzie państwa wspólnie, jak tego chce konstytucja lutowa. Jakkolwiek projekt odroczenia posiedzeń izby deputowanych od 4-go lutego nadal, w wydziale finansowym nie zyskał większości głosów, lecz zapewne izba jak się zgromadzi, nie odmówi te mu żądaniu gabinetu, który pragnąłby załatwić się ze sprawą węgierską, przed rozpoczęciem obrad nad budżetem, w radzie państwa.

Sułtan podobno ma wydać hatiszeryf, uroczyście ogłaszający porównanie w prawach chrześcjan z mahometanami. Lecz zdaje się że Turcji brak nie uroczystych ogłoszeń, a rzeczywistego ich wykonania.

Anglja.

Londyn, 18 *Stycznia*. Wiadomo, że rząd francuzki przełożył rządowi angielskiemu o niezbędności położenia końca blokadzie południowych portów amerykańskich, przytaczając jako powód zabarykadowanie portu Charlestown. Anglja nie chce brać w tem czynnego udziału. Idzie więc teraz o to, czy zadania tego podejmie się Francja na własną rękę. Wyrównywałoby to prawie wypowiedzeniu przez Francję wojny stanom północnym. Rząd więc francuzki nie wpierw zapewne dopuści się tego kroku, jak po należytem zbadaniu tak jego niezbędności, jak i skutków ztąd wyniknąć mogących. Rząd angielski odmówił już po dwakroć rządowi francuzkiemu wzięcia udziału w tej czynności, co obok tonu umiarkowanego noty hr. Russell w kwestji parostatku „Trent," powinnoby wlać w amerykanów północnych przekonanie, że rząd angielski unika wszelkiego powodu do zerwania z nimi i że nawet powstrzymuje się z reklamacjami w sprawie, mocno Anglję obchodzącej, podczas gdy Francja dąży do jak najrychlejszego jej załatwienia. Gabinet waszyngtoński czyni co może dla uniknienia nowych starć, czego dowodem są ostatnie depesze z Ameryki. Trudno przyznać się z większą szczerością do popełnionych pod względem formy błędów, jak to czyni obecnie p. Seward, uwalniając obu pasażerów zabranych ze statku „Eugenia Smith," oraz tłómacząc się z dopuszczenia się innych przeciw fladze angielskiej nieformalności. Rząd stanów północnych postąpił w tym względzie słusznie i rozsądnie. Szkoda tylko, że dowierza dowódcom swych okrętów wojennych, którzy bądź nie pojmują należycie swych obowiązków, bądź chcą dać, za pomocą gwałtów, dowody swego patriotyzmu. Rząd waszyngtoński za nadto patrzał przez szpary na takowe nadużycia; powinien więc obecnie sam siebie winić, że zmuszony bywa do usprawiedliwiania się, które w żadnym razie przyjemnem być nie może. Odpowiedź na długie wywody prawne p. Sewarda, jest już w drodze do Ameryki.

Posyłanie rekwizytów wojennych do Kanady i posterunków zachodnio-indyjskich nie tylko nie ustaje, lecz owszem trwa w ogromnych rozmiarach, pomimo zgodnego załatwienia kwestji „Trentu." Wczoraj parostatek transportowy „Spartan" odpłynął z 12,000 ton amunicji z Woolwich, a w laboratorjum tego ostatniego portu otrzymano rozkaz admiralicji, przysposabiania co tydzień po 2 miliony kul do karabinów Minié.

Austrja.

Wiedeń, 21 *Stycz.* Na skutek wezwania Dra Hein, prezesa, komisja finansowa izby deputowanych odbyła wczoraj, w całym swym składzie, posiedzenie, na którem roztrząsano propozycję odroczenia izby deputowanych na kilka jeszcze tygodni po 4-m Lutego, poczem samaż ta izba odroczyłaby swe posiedzenia przed świętami wielkanocnemi. Jako powód do tego podają liczne prace, jakiemi komisja pomieniona jest obarczoną, a które długo jeszcze potrwają. Lecz tak komisja, jak i prezes, zaniechali plan dalszego odroczenia, bądź dla tej przyczyny, że sama tylko izba jest do tego kompetentną, bądź dla innych powodów. Rada zatem państwa zgromadzi się znowu, a mianowicie: izba panów odbędzie 28-go b. m., po sześciotygodniowych ferjach, posiedzenie walne, a izba deputowanych rozpocznie na nowo swe czynności 4-go Lutego. Tej ostatniej pracy nie zabraknie, albowiem pozostały jeszcze do roztrząśnięcia: druga część prawa drukowego i projekta dotyczące wyznań, oprócz wielu innych kwestij. Pomimo to zdaje się, że izba deputowanych odroczy znowu swe posiedzenia do końca Lutego, dla pozostawienia komisji finansowej czasu wolnego do zastanowienia się nad kwestją, dla monarchji austrjackiej najważniejszą.

Tymczasem komisja finansowa pracuje niezmordowanie. Wczoraj pierwsza jej sekcja roztrząsała budżet marynarki, przyczem znajdował się jako komisarz rządowy intendent Ziemssen, powałany w tym celu z Trjestu. Dziś zaś do tej samej sekcji ma się zgłosić kilku ministrów, dla usprawiedliwienia nadzwyczajnych wydatków na marynarkę. W drugiej sekcji (dochodów państwa) roztrząsaną jest na teraz kwestja reformy systemu podatkowego. Trzecia sekcja, po załatwieniu kwestji w przedmiocie nowych środków finansowych i po przejrzeniu projektu do prawa o kontroli nad długami państwa, roztrząsa obecnie stan tychże długów. Do głównej zaś kwestji pokrycia deficytu i uregulowania interesów pożyczkowych z bankiem, sekcja przystąpi dopiero po otrzymaniu od ministra

---

RZECZY HISTORYCZNE.

BADANIA HISTORYCZNE,

mianowicie na polu dziejów Polski XVII-go wieku.

III.

Marja Ludwika Gonzaga.

(Ciąg dalszy).

Wiadomo, że Marja Ludwika lubiła bardzo botanikę i że nie mało troszczyła się o to, aby stolica Rzeczypospolitej w piękne ogrody ustroić się mogła, czego, nawet po tylu burzach, jakie tym starożytnym grodem szamotały, niejakie ślady jeszcze dziś znajdujemy. Stósownie do zwyczaju swego czasu, lubiła się Marja Ludwika także niekiedy zabawiać astrologją, ciekawa horoskopu znakomitszych osób; ale nie stała się nigdy niewolnicą tego dziwacznego nałogu wyższych klas ówczesnego społeczeństwa: gruntowne zasady i głębokie uczucie prawdziwej religji[60]), strzegło ją od takowego zboczenia wyobraźni. Mimo to znaleźli się tacy, jak się zdaje z zakonu jezuickiego, którzy, (czepiając się ścisłych stósunków Marji Ludwiki ze sławnym klasztorem Port-Royal w Paryżu i przełożoną jego Matką Anielą de St. Jean d'Andilly), gdy instytut ten o sprzyjanie nauce Janseniusza oskarżony, prześladowany, a w końcu zamknięty został,—gdy prócz tego spowiednik Marji Ludwiki, ksiądz de Fleury, za Jansenizmem wyraźnie się był oświadczył[61]), znaleźli się, mówię, tacy, którzy naszę Królowę wraz z jej dworem o zwolennictwo dla tej fałszywej doktryny religijnej, przed Papieżem pomawiać się odważyli[62]). Niesprawiedliwa obmowa wielce zaniepokoiła pobożną królowę, tak że własnoręcznym listem starała się w lipcu 1655 roku upewnić papieża o czystości swej wiary i całego dworu polskiego[63]). Głęboka religijnosć i czynna nader pobożność Marji Ludwiki, daleka od bezmyślnej, nałogowej dewocji, światowości bynajmniej się nie lękająca[64]), pozostawiła w Polsce, a mianowicie w Warszawie nader piękne, społeczeństwu polskiemu do dnia dzisiejszego chlubnie służące pamiątki i miłosierne instytucje. Prócz zakonu Ks: Missjonarzy, przy kościele Ś-go Krzyża i Sióstr Miłosierdzia, ufundowała w czystym zamiarze miłości i dobra swych poddanych bliźnich Zakon Nawiedzenia Najświętszej Marji Panny, Wizytkami zwany (1654)[65]). Już od r. 1650 skupywała Marja Ludwika domy i grunta obok pałacu Kazimirowskiego na tak zwanym Bykowcu położone i na miejscu, gdzie niegdyś był dom Radziejowskich, wsławiony owym gorszącym sporem Radziejowskiego, z rodziną jego żony Elżbiety Słuszczanki, tudzież dworki do kolegjum psałterzystów warszawskich należące. W r. 1653 już był kościół i klasztor tymczasowie z drzewa na przyjęcie Wizytek gotowy[66]). Pierwotna myśl Marji Ludwiki, założenia w Warszawie wedle wzoru domu Św. Magdaleny w Paryżu, klasztoru, gdzieby niewiasty, które zboczyły z drogi wstydu a pragnęły się poprawić, spokojne schronienie i dźwignienie się z grzechu znaleść mogły, dla zaszłych właśnie w naszym kraju burżliwych wypadków, urzeczywistnioną być nie mogła: ograniczono się ostatecznie na zachowaniu reguły zakonnej i udzielaniu nauki córkom biednych polskich rodziców, za umówioną nagrodę. Nie mogąc zamiaru swego co do urządzenia klasztoru Penitentek przeprowadzić, postanowiła Marja Ludwika raczej za pomocą nauki i wychowania działać na zapobieżenie i uniknienie złego, aniżeli starać się o nawracanie tych, które już w grzech popadły[67]).

Budowle nakładem Marji Ludwiki wzniesione, przetrwały burze i najazdy Szwedów i Brandeburczyków; mimo to poczęła królowa, gdy się trochę w kraju uspokoiło, stawiać murowany klasztor i kościół, do którego z wielką uroczystą asystencją d. 3-go października 1664 własną ręką kamień węgielny położyła. Budowla ta, wedle planu Marji Ludwiki wznoszona, r. 1695 pożarem zrujnowana, została tak jak ją dziś widzimy ukończoną przez Elżbietę z Lubomirskich, spowinowaconą przez margrabiów Myszkowskich z familją Gonzagów mantuańskich, podług pierwotnych planów królowy Marji, w r. 1760[68]), Marja Ludwika lubiła w tym klasztorze często przebywać między ukochanemi zakonnicami, gdzie miała dla siebie i swojej służby dogodnie przyrządzone pokoje, w których zwykle swoje rekolekcje odprawiała: szczególnie krótko przed śmiercią, przeczuwając niby swój zgon, po całych dniach tutaj bawiła, jadła a nawet sypiała. Podczas takiej bytności zachorowała królowa w pierwszych dniach maja nagle w klasztorze, skąd ją dopiero do pałacu przeniesiono, gdzie 10 maja, licząc lat 55, miesięcy 8 i 22 dni wieku swego, z zupełną przytomnością umysłu umarła[69]).

Gdyby nie było innych świadectw, fundacja ta przechowała nam wiadomości i dowody wielkiego zamiłowania sztuki, nie mniej i doskonałości w ręcznych kobiecych robotach Marji Ludwiki. Zamiłowanie sztuki, mianowicie snycerstwa i architektury, było u Marji tak żywe, że ją do kreślenia szczegółowych planów przedsiębranych budowli, i do rysunków ozdób na rozmaitych naczyniach i sprzętach kościelnych[70]) zachęcało, a przechowywane dotychczas w klasztorze zabytki roboty własnych rąk królowej świadczyć zawsze będą o jej zręczności i niepospolicie wydoskonalonem uczuciu estetycznem. Zwracamy uwagę czytelników mianowicie na ornat, z lamy białej, w środku złotem wypukło prześlicznie wyszywany, na antepedjum atłasowe białe, bardzo misternie wyszywane,— dalej na tuwalnią do przykrycia ołtarza, — na albę do mszy Ś-tej, przez królowę z białego batystu i koronką różową uszytą; na barbet, tj. kołnierzyk, który Wizytki na szyi noszą, z nici przez fundatorkę przędzonych przez nią robiony i uszyty; wreszcie na koronkę do podstawienia pod N. Sakrament, w rozmaite kwiaty jej ręką wyrobioną[71]).

Wykroczylibyśmy bardzo przeciw obowiązkowi dziejopisarza, gdybyśmy przemilczeć mieli o miłosierdziu i dobroczynności, którą powodowana Marja Ludwika szczodrą ręką udzielała jałmużny nietylko ubogim, ale wspierała także bardzo hojnie wszystkie zakłady religijne w Polsce, w Prusiech, nawet w Persji i Konstantynopolu. Szlachetna i czuła jej opieka i troskliwość o dolą ubóstwa, urządzając w czasach zarazy liczne po kraju szpitale, otarła nie jednę łzę sierocie, pocieszyła nie jednę nieszczęśliwą wdowę. Marcin Wincler sławił bardzo wymownie te wszystkie cnoty znakomitej po wszystkie czasy królowej i kobiety[72]).

Mimo tych majestatycznych rysów charakteru Marji Ludwiki—nie jest to jednak postać zajmującej i w każdej sytuacji rozrzewniającej nas prawie Jadwigi—w pewnym względzie twórczyni akademji krakowskiej, apostoła jak najłagodniejszego Litwy, mężnego w razie potrzeby obrońcy granic Królestwa, tkliwej opiekunki ludu roboczego i uosobionej jak najszlachetniejszej miłości ojczyzny, tudzież godności królewskiej. Różne są wprawdzie czasy panowania jednej i drugiej; ale głównie różny temperament,—który u Marji Ludwiki na owym wspaniałym gruncie niekiedy sobie trochę swywolić pozwala.

Marja Ludwika ufna w swą „dziwną zręczność pozyskiwania i przekonywania ludzi, bardzo łatwo się wszystkim zwierza," nie będąc zaś zawsze panią swej niecierpliwej, rzutkiej natury, „lubi zanadto siać niezgodę między osobami, których do działania używa;"

[60]) Załuski Ep. hist. fam. I. pg. 1. Hoc tantum testor, quod Regina haec Deo Judici mentem integram, paratissimam Religionis tutelam... liberale sacris ordinibus patrocinium, ecclesiis dotem opulentam, amicis amorem, beneficam opem denique et vitae subsidia egentibus vivens praestitit, moriens testata est etc. etc.

[61]) Portof. I. pg. 185 uwaga.

[62]) Ibid. pg. 184 cf. Abrégé de l'histoire Ecclesiastique, contenant les évenemens considerables. Cologne 1754. Vol. X. pg. 354 sqq.

[63]) Portof. I. pg. 184. 185 wraz z uwagą. cf. Notice sur Port-Royal. Collect. des mém. p. Petitot. 2-de sér T. 33, pg. 68. 69. 73. 85. 130. *Racine*, hist. Eccles.

[64]) Marolles I. pg. 286. cf. (Bayle) l. c. T. IV. p. 67. Portof. I. p. 169. List Matki przełożony Wizytek zawiera te słowa: „bo jeśli na tak świetnym dworze, i tak ściśle łączącym się ze światowością, tyle chrześcjańskiego panuje uczucia...

[65]) Szczegóły niżej pokrótce o tej fundacji zebrane, czerpaliśmy z bardzo gruntownej a sumiennej monografji p. F. Sobieszczańskiego w Pamiętniku relig. drukowanej: Kościół i klasztór Panien Wizytek w Warszawie. Osobny oddruk. Warsz. 1856. Wiadomości w Portof. I. ed. Racz. zebrane, bardzo niedbale opracowane: daleko szacowniejsza praca p. *Jastrzębskiego*: Polskie Wizytki czyli historja fundacji pierwszego klasztoru zakonnic Nawiedzenia P. Marji w Warszawie. Rzym 1849. gdzie głowna źródłowa relacja o tej fundacji (Lettre circulaire aux Communauté des Réligieuses de la Visitation Sainte-Maire etc. Paris 1655.) daleko dokładniej i zupełniej jest spolszczona aniżeli w Racz. Portofolio.

[66]) Kościół i klasztor Panien Wizytek etc. Warsz. 1856. pg. 7.

[67]) Ibid. pg. 18.

[68]) Ibid. pg. 19. 24—28.

[69]) Jemiołowski pg. 205. twierdzi nawet, że królowa w klasztorze umarła.

[70]) Kościół i klasztor etc. pg. 12. 24.

[71]) Ibid. pg. 41.

[72]) Załuski, I. pg. 1. 2. cf. Koch. III. s. a. 1667.

skarbu zawiadomienia o skutkach jego z bankiem układów. W ogóle wszyscy członkowie komisji finansowej pracują gorliwie.

Francja.

Paryż, 19 *Stycznia*. Świat polityczny zaczyna odżywać, deputowani zaczynają się zjeżdżać coraz liczniej, a wszyscy z niecierpliwością oczekują otwarcia posiedzeń izb, a głównie mowy tronowej. Następnego dnia po otwarciu posiedzeń, p. Fould da poznać systemat swój finansowy. Oprócz konwersji $4\frac{1}{2}\%$ renty, nic pewnego pod tym względem nie ma. Jeden z dzienników ljońskich, miewający dobre wiadomości, donosi o projekcie sprzedaży lasów rządowych, lecz pogłoska o tem, od kilku dni krążąca, mało zyskuje wiary. Niektóre dzienniki ciągle mówią o zmianach ministerjalnych, i z szczególną uporczywością zapewniają, że p. Chevreau prefekt z Nantes, obejmie wydział spraw wewnętrznych. Podobno bardzo żywe rozprawy miały miejsce z powodu zamierzonego zmniejszenia armji algierskiej, ale ukończyło się utrzymaniem takowej na dotychczasowej stopie. Marszałek Pelissier w lutym powróci do Algierji, lecz nie podlega wątpliwości, że była mowa o mianowaniu na jego miejsce marszałka Randona, i tylko z powodu braku odpowiedniego miejsca dla marszałka Pelissier, porzucono ten zamiar. Książę Napoleon tak jest cierpiący, że nie opuszcza swego pokoju.

Mnóstwo oznak potwierdza wieść, że w gabinecie cesarskim pracują nad załatwieniem kwestji rzymskiej, jak się zdaje, w duchu broszury „Papież i kongres”, lecz z rozleglejszemi ustępstwami wymaganiom wypadków i postępowi pojęć. Między innemi, takie usposobienie gabinetu paryzkiego, daje się spostrzegać z artykułu wstępnego *Pays*, wskazującego potrzebę odwołania wojsk francuzkich z Rzymu, lecz zastrzegającego sobie na później przedstawienie projektu załatwiającego kwestję rzymską.

Wylądowanie band powstańczych w Castellamare, dało powód mieszkańcom Palermo do okazania dowodów gorącego patrjotyzmu i poświęcenia dla sprawy włoskiej, co tem godniejsze jest uwagi, że ludność Sycylji bardzo jest niezadowolniona, z teraźniejszego rządu; a mianowicie z powodu, iż pozostawił na miejscu dawnych sprzedajnych, nienawidzonych urzędników; że dotychczas nie potrafił zabezpieczyć mieszkańców od rozbojów; że, co najważniejsza, pozostawia Sycylję bez kolei żelaznych, dotąd bowiem w tym względzie nic nie zrobiono, prócz czczych formalności; że nic nie postanowił względem duchowieństwa, które obawia się zajęcia na rzecz skarbu nadzwyczaj bogatych majątków nieruchomych; i nakoniec, że zamierza porównać w opłacie podatków, biedną pod względem przemysłu Sycylję z urodzajną Lombardją i zamożnym Piemontem. Skargi te, może są przesadzone, lecz rząd Wiktora-Emmanuela nie powinien o nich zapominać, bo dawniejsze rządy zjednały sobie licznych przeciwników w Sycylji, dla tego głównie, że zupełnie o niej nie pamiętano.

Podług wiadomości z Vera-Cruz, 18-go grudnia przybyli tam posłowie angielski i francuzki pp. Wilkes i Saligny, o których los obawiauo się w Londynie i Paryżu. Obawy te, nie były próżne, bo podróż ich z Meksyku do Vera-Cruz, trwała 12 dni i nie była zupełnie bezpieczna. Podróżnicy, pomiędzy innemi, zmusili do ucieczki oddział z 300 ludzi, który zrobił na nich zasadzkę. Powtórnie byli także napastowani koło Vera-Cruz, pomimo tego, że jenerał Uraga wydał proklamację, zalecającą Meksykanom dać swobodne przejście cudzoziemcom. Tabory podróżnych wraz z papierami poselstwa zostały schwytane i zrabowane lub zniszczone. Posłom towarzyszyły całe ich biura, konsul francuzki, pułkownik Paulet, dyplomatyczny ajent Stanów Zjednoczonych, i kilkuset cudzoziemców, mianowicie Hiszpanów, którzy nie sądzili się być bezpiecznymi w Meksyku. Smutne zajścia miały także miejsce w Puebla, drugim pod względem wielkości mieście w rzeczypospolitej meksykańskiej. Wszystkie domy zamieszkałe przez cudzoziemców, a szczególniej Hiszpanów, zostały zrabowane i zniszczone, i trzeba było kilka tysięcy wojska dla przywrócenia porządku. W czasie odjazdu posłów z Meksyku, prezydent Juares wydał proklamację, o której depesze telegraficzne doniosły.

Prusy.

Berlin, 21 *Stycznia*. Przy trzeciokrotnem głosowaniu w izbie deputowanych, z liczby 292 głosów, deputowany Behrend ze stronnictwu demokratycznego otrzymał 161, a dep. Bürgers (ministerjalny) 129 głosów. Przeto p. Behrend został pierwszym wice-prezesem izby na 4 tygodnie. Drugim zaś wice-prezesem tejże izby obrany został deputowany Bockum-Dolffs, który otrzymał przy ostatniem balotowaniu 143 głosów z ogólnej liczby 277-u. Kwestorami izby deputowanych prezes Grabow mianował pp. Riebolda i Parrissius'a.

Prezes izby deputowanych, p. Grabow, należy do stronnictwa ministerjalnego, pierwszy wice-prezes, Behrend, do demokratycznego, a drugi wice-prezes, p. Bochum-Dolffs, do stronnictwa zajmującego pośrednie pomiędzy tamtemi dwoma miejscami. W ogóle stronnictwo ministerjalne nie znalazło w izbie deputowanych wielu stronników.

Włochy.

Turyn, 17 *Stycznia*. Dzisiejsze i wczorajsze posiedzenia izby, bardzo były zajmujące. Wczoraj wniesiono sprawę deputowanego Tofano, którego, jak wiadomo, usunięto od obowiązków prezesa sądu najwyższego w Neapolu, za to, że podczes swojej niebytności w krajn, był podobno ajentem sekretnym p. Canofari, ambasadora Króla Ferdynanda przy dworze turyńskim. Tak się przynajmniej pokazuje ze znalezionych w archiwach neapolitańskich raportów p. Canofari. P. Tofano sam na swoją obronę wygotował mowę, której izba bardzo cierpliwie, bo przez dwie godziny, z wielkiem słuchała zajęciem. Z tej jego obrony, wnosićby wypadało, że przewinienie p. Tofano nie jest tak wielkie, a głównie zarzucić mu można zbytnią lekkomyślność i słabość charakteru we wszystkich stosunkach jego z p. Canofari. Nie wszyscy są jednak tego zdania, chociaż widok starca, ojca siedmiorga dzieci, broniącego swego honoru, rozbroił już wiele osób. Pomimo to, izba wydała polecenie wydrukowania wszystkich dokumentów, dotyczących tej sprawy, oddając ją tym sposobem pod sąd opinji publicznej. Zdaje się, że głównym powodem surowego sądu wydanego na p. Tofano, jest prowadzenie przez niego śledztwa z pewną zawziętością w procesie przeciwko księciu Cajanello. Na dzisiejszem posiedzeniu, przedmiotem rozpraw była kwestja czysto polityczna. P. Brofferio interpelował ministrów w przedmiocie świętopietrza, utrzymując, że składka ta nie powinna obecnie mieć miejsca. Nie jest ona bowiem przeznaczona dla Papieża, ale stanowi wyłącznie dochód Króla rzymskiego, będącego teraz w wojnie z Włochami; kodeks zaś karny potępia wszystkich, mających z nieprzyjacielem stosunki i karze wieczystem więziem. P. Brofferio opierał się szczególniej na artykule, umieszczonym w dzienniku *Armonia*, podającym listę składek. Prezes rady ministrów dał do zrozumienia, że w gruncie jest tegoż samego zdania co p. Brofferio, ale oświadczył zarazem, że rząd nie wieleby zyskał, a podobny systemat sprzeciwiałby się obecnej jego polityce, wreszcie dodał, że świętopietrze we Włoszech, nie jest tak znaczące jak powszechnie sądzą.

Minister sprawiedliwości p. Mighietti słuszną zrobił uwagę, że trudno jest rozróżnić chęci dających, z powodu że Papież w jednej osobie piastuje dwie godności, i jakkolwiek przeciwne byłoby prawu dawać ofiary dla Króla rzymskiego, nie podobna jednak zabronić takowych na korzyść Ojca św. Oczywistą jest rzeczą, że zakaz dawania ofiar na korzyść sıolicy Apostolskiej naraziłby rząd na niebezpieczeństwo tembardziej, że nieznaczące sumy, które posełane są do Rzymu, nie wiele przynoszą mu straty, a pozostawienie swobody działania nawet nieprzyjaciołom jest niewątpliwie najlepszym dowodem siły i jedności królestwa włoskiego. Tego zdania byłby niezawodnie p. Cavour i toż samo myśli p. Ricasoli; pomimo to musiał oświadczyć; że gabinet zajmie się zbadaniem przytoczonych przez p. Brofferio artykułów kodeksu karnego i wprowadzeniem ich w ścisłe wykonanie. P. Brofferio niczego więcej nie żądał, i natychmiast cofnął swój wniosek.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Paryż, 20 *Stycznia*. Czytamy w *Patrie*: Krąży pogłoska, że Francja poszle do Meksyku korpus wojska, równy co do liczby korpusowi wyprawy syryjskiej. Nad korpusem tym ma objąć główne dowództwo jeden z jenerałów piechoty. Mówią także, że ostatnie depesze nadesłane z Meksyku skłoniły państwa sprzymierzone, do przedsięwzięcia stanowczych kroków względem tego kraju i do zajęcia jego stolicy, aż do czasu gdy będzie ustanowiony rząd trwały, w którego wyborze ludność będzie miała udział.

Paryż, 21 *Stycznia*. Podług *Opinion nationale*, zamierzają w dziedzictwie św. Piotra wprowadzić w miejsce wojsk papiezkich wojska włoskie, lub też oddział złożony z Włochów i Francuzów, celem zaprowadzenia porządku, i zagrodzenia ucieczki bandytom. Załoga Rzymu składałaby się tylko z Francuzów. W taki sposob mógłby Papież całe swe wojsko rozpuścić.

Paryż, 22 *Stycznia*. Dzisiejszy *Monitor* podaje sprawozdanie p. Foulda o położeniu finansowem i o budżecie. Zwyczajne wydatki w r. 1863 będą o 70 milionów fr. większe niż w r. 1862. Stan armji, który w r. 1861 wynosił 467,000 ludzi, ma być zmniejszonym do 400,000; obecnie jest już zniżonym do 446,000 ludzi. Budżet marynarki będzie wynosił 168 milionów fr. Dochody mają być powiększone przez podatki od koni i od zbytkowych pojazdów, jako też przez podwyższenie opłaty stemplowej. Opłata od posyłek, pocztą przesyłanych, będzie zniżoną o 1 procent. Sprawozdanie to oświadcza: Deficyt wynosi w tej chwili 1008 milionów fr. Trzeba korzystać z obecnych czasów pokoju, aby osiągnąć częściowe pokrycie deficytu, bez uciekania się do nowej pożyczki. Dalej sprawozdanie to okazuje, że korzystnem byłoby ujednostajnienie długu, w ten sposób, że właścicielom renty $4\frac{1}{2}$ procentowej, danoby w to miejsce rentę 3-procentową; w takim razie trzebaby postanowić sposób wyrównania; zamiana ta byłaby dowolną. Następnie przechodzi sprawozdanie do budżetu nadzwyczajnego. Kapitał rozporządzalny nadzwyczajny, wynosi $67\frac{1}{2}$ milionów fran.; suma ta na roboty przy kolejach żelaznych i na inne przedsięwzięcia użytku publicznego jest nie wystarczającą. Minister finansów wezwie ciało prawodawcze do tymczasowego podwyższenia opłaty od soli o 10 centym. od kilogramu, co przyniesie 33 milion. fr., również do przywrócenia opłaty od cukru tymczasowo znowu na 42 fr., co przyniesie około 29 milionów i w taki sposób otrzymanoby 130 milionów na nadzwyczajne wydatki.

Raguza, 21 *Stycznia*. Łuka Wukałowicz powrócił z 40 Czarnogórcami z Cetinji, i przywiózł ordery dla zwierzchników w Zubzi, Kruszewicy i Draszewicy. Mieszkańcy Zubzi znów zaczynają rzeczy kosztowniejsze wyprawiać do Canale. Konsul francuzki p. Hecquart udał się do Damaszku.

Berlin, 22 *Stycznia*. W izbie deputowanych przedłożono dziś kilka projektów do praw. Między innem przedstawił minister skarbu budżet na r. 1863. Podług tego, dochody wynoszą 135,864,476 tal., wydatki 140,205,934 tal. Deficyt ma być pokryty przez dalsze pobieranie podwyższonego o 25 procent podatku aż do końca r. 1863. Jutro będzie podanym obu izbom projekt do prawa co do odpowiedzialności ministrów.

Minister finansów przedstawiając izbie budżet wyrzekł, że to jest dowodem, iż rząd szczerze myśli o położeniu zasad konstytucji. Stronnictwo postępowe po długich naradach postanowiło nie stawiać wniosku o adresie.

Paryż, 22 *Stycznia*. Z Rzymu donoszą z dnia 18-go b. m., że miała tam miejsce demonstracja.

Turyn, 20 *Stycznia*. *Gazetta uficjale* ogłasza traktat handlowy i żeglugi zawartej między Włochami a Turcją.

Komitet centralny w Genui ogłasza list, którym Garibaldi odrzuca prezydencję. „Będę czekał, mów i on, na wybory uczynione przez nowe zgromadzenie. Jeżeli wybór osób składających komitet będzie mi się zdawał odpowiedniejszym celowi, który zamierzamy osiągnąć, wtenczas przyjmę prezydencję; w innym razie nieobejmę tego obowiązku.”

Madryt, 20 *Stycznia*. Dymisja marszałka Serrano nie została przyjętą.

Londyn, 20 *Stycznia*. *Times*, mówiąc o okupacji hiszpańskiej w Meksyku, mniema, że Francja weźmie wkrótce inicjatywę w tym samym duchu. Gdyby Francja, nawet przez przeciąg kilku lat, zajmowała Meksyk, nie wywołałoby to w Anglji najmniejszego niezadowolenia.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był niepogodny i wietrzny, rano do godziny 8-ej i w wieczór od godziny 5-ej panował dość silny, przez resztę dnia mierny południowo-wschodni wiatr. Temperatura powietrza podnosi się, średnia dzienna wynosiła 2 stopnie zimna Réaumura, o $2\frac{1}{5}$ stopni wyższa od normalnej; największe zimno rano wynosiło $2\frac{3}{10}$, najmniejsze po południu $\frac{1}{2}$ stopnia. Barometr zwolna wznosi się, średnia jego wysokość jest 756,37 milimetrów. Elektryczność słaba 6 stopni.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności* ma honor podać do wiadomości publicznej: że z powodu wyjazdu z Warszawy W. Bronisława Skarzyńskiego, upoważnionego do zbierania składek na drzewo dla biednych i zasilenie funduszów tutejszych na ulicach: Brackiej i Jerozolimskiej od N. 1579 do N. 1592, czynności tej dopełni uproszony ku temu Członek Towarzystwa W. Apolinary Napolski; — w miejsce zaś W. Franciszka Rutkowskiego chorobą złożonego, zbierać będzie rzeczoną składkę przy ulicy Nowy-Świat od N. 1258 do N. 1279, Członek Towarzystwa W. Edmund Bürger.—w Warszawie dnia 21 Stycznia 1862 r.—Prezes Administracji Ogólnej, *Lubomirski*. — Członek, Sekretarz Towarzystwa, *Karol Jeziorański*.

— P. Franciszek Salezy Dmóchowski, który tyle położył zasług w literaturze, a szczególniej perjodycznej, biorąc w niej udział prawie bez przerwy od 1820 roku, zamierza podobno wydawać nowe tygodniowe pismo perjodyczne, pod nazwą: *Zbiór pożytecznych dla wszystkich stanów wiadomości*.

— P. Ludwik Grzmielewski, nauczyciel w szkołach tutejszych, przygotował do druku *Jeografję starożytną*. Takiego podręcznego dzieła dla młodzieży zupełnie u nas brakowało, tem większe za tem czeka go powodzenie teraz, kiedy przedmiot ten tak potrzebny, jako pomoc dla historji starożytnej, zostanie wprowadzony do wykładu w szkołach. Literatura nasza uboga jest pod względem dzieł tej treści; oprócz rozrzuconych wiadomości po historjach, mamy w tym przedmiocie tylko: *Badania starożytności pod względem jeografji*. Wilno (1818) i *Jeografję starożytną* Uldyńskiego, profesora liceum Krzemienieckiego, prawie zupełnie nieznaną i nawet w żadnej historji literatury naszej nie wspomnianą.

— Dnia 11-go Grudnia r. z. w Cesarskiej Akademji Petersbugskiej, z powodu rocznicy jej założenia, odbyło się zebranie uroczyste pod przewodnictwem Przezesa Akademji, hr. Dymitra Błudowa. Po otwarciu posiedzenia, akademik A. Nikitenko odczytał sprawozdanie z zajęć drugiego oddziału akademji, a akademik zwyczajny O. Struve, rozprawę o systematach gwiazd i plamach mglistych, poczem odczytano listę nowowybranych członków akademji. Na członków honorowych wybrani zostali: książe Italijski hr. Aleksander Suworów Rimnikski i zarządzający ministerstwem oświecenia narodowego Sekretarz Stanu, Radca Tajny A. Gołownin, w liczbie zaś członków korespondentów, między innymi znajdujemy nazwisko p. Michel Chevalier, członka akademji nauk moralnych i politycznych w Paryżu. Na zakończenie posiedzenia stały sekretarz odczytał „sprawozdanie z oddziałów akademji: fizyczno-matematycznego i historyczno-filologicznego za rok 1861“.

— W Petersburgu istnieje przy ministerstwie spraw wewnętrznych, do spraw wyznania mojżeszowego, oddzielna Komisja rabińska, złożona z prezesa i sześciu członków mianowanych przez ministra spraw wewnętrznych, z pomiędzy kandydatów wybieranych przez gminy żydowskie. Komisja ta zwoływaną bywa czasowo, dla roztrząsania kwestji dotyczących przepisów i obrzędów wyznania mojżeszowego. W roku zeszłym posiedzenia Komisji otwarte zostały d. 30-go Listopada, i od tej pory trwają ciągle. Komisja ta, oprócz niektórych kwestji szczególnych, ma rozpatrzeć na teraźniejszych posiedzeniach nader ważne wnioski, w przedmiocie: 1) utworzenia duchownego wydziału żydów, i bardziej prawidłowej organizacji miejscowego zarządu ich spraw duchownych; 2) wskazania sposobów dla osiągnięcia jak najpomyślniejszego wykształcenia między żydami, i 3) usunięcia przyczyn, utrudniających używanie żydów do robót rolniczych.

— Archidjecezja poznańska liczy wedle tegorocznej rubryceli 22 dekanaty, kościołów parafjalnych 335, filjalnych 95. Liczba księży wynosi 480, a dusz 604,226. Kapitułę składają 9 kanoników metropolitalnych i 4 kanoników honorowych. Posadę proboszcza kapituły, opróżnioną po zgonie księdza Kilińskiego, dotąd nie obsadzono; urząd Dziekana Kapituły piastuje ksiądz prałat Brzeziński. W Seminarjum duchownem kształci się 101 alumnów. Archidjecezja liczy dwa klasztory Reformatów, w Poznaniu i Goruszkach, Ojców Jezuitów w Śremie i kongregacją Filipinów w Gostyniu. Siostry Miłosierdzia mają w Poznaniu trzy zakłady, mianowicie przy kościele Przemienienia Pańskiego, na Środce i na ulicy Ogrodowej, następnie w Wolsztynie, Gostyniu, Kórniku i Środzie. W ogóle do reguły tej należy 49 siostr. Prócz tego są w Poznaniu dwa klasztory żeńskie, trudniące się wychowaniem: Urszulanki liczą 24 siostr, Sercanki 32 siostr. W zakładzie demerytów w Osieczny znajduje się 6 księży.

— Tygodnik czeski *Lumir* podaje między innemi wiadomość o wyjściu z druku w Pradze jedenastego zeszytu przekładu Pisma Św. na język czeski, dokonanego przez księdza Franciszka Bezdeky. Zeszyt ten rozpoczyna księgę Psalmów. Karta tytułowa ma piękny drzeworyt, wykonany przez p. Unzelmana i wyobrażający „Chrzest w Jordanie,” podług obrazu Marcina Schoena. Jednocześnie wyszedł tamże drugiem, ozdobniejszem od pierwszego wydaniem, zeszyt pierwszy pomienionego przekładu Pisma Św.

— Księgarz i drukarz p. Styblo zamierza wydawać w Pradze czeskiej nowe czasopismo humorystyczno-belletrystyczne, pod tytułem *Kovar*.

— Czytamy w *Glasniku Dalmatinskim*, że ksiądz Jerzy Nikołajewicz, archiprezbiter konsystorjalny w Zara (Zadra), wydaje w Beczu, w drukarni Somerowa, *Magazin Dalmatinski*, pismo zbiorowe, którego wyszło zeszytów 17 za rok 1861.

— Gazeta czeska *Narodni Listy* donosi, że w Pradze u Kobra rozpoczął się druk dzieła pod tytułem: *Slovanska citanka*. Jest to zbiór powiastek ludowych, ułożonych przez Karola Jaromira Erbena. Książka ta wyjdzie z druku w Czerwcu.

— Nakładem A. Augusty w Litomyślu, wyszła obecnie z druku pierwsza część ważnego dla szkół czeskich dzieła: „Początki miernictwa dla niższych gimnazjów” *(Pocatky merictwi pro nižsi gymnasia)*, przez p. Jana Drizhal'a, profesora gimnazjum. Dołączone są do tego dzieła tablice.

— Kawaler Luigi Passerini, Florentczyk, mający obecnie powierzony osobie kierunek przy restaurowaniu pałacu sądowego (Palazzo del Podesta), którego historję przed kilkunastu laty napisał, znany jest także jako autor historji większej części szlachty toskańskiej. Jako przyczynek do tej ostatniej pracy, ogłosił on teraz historję domów Rucellai i Ricasoli. Historja tego ostatniego rodu, do którego należy obecny prezes ministrów królestwa wło-

---

i „żeby tym prędzej dopiąć zamierzonego celu, fomentuje więcej niż potrzeba między nimi zazdrość, udzielając im tajemnych relacji, z których oni czasem między sobą się zwierzają, tak że nienawiść, która ich miała waśnić na nią samą spada” [73]). Zdarza się i to, że w skutek swej bujnej wyobraźni, „zbyt często i zbyt lekko zmienia swoje myśli i zdania, naganiając nieraz to, co niedawno sama pochwalała, co nawet sama wznowiła [74]); jak gdyby umysł jej, za czemś wyższem goniąc, wstydzić się poczynał swojej lekkomyślnej kreacji, pragnie się wyprzeć swojego utworu, podrzuca go niemiłosiernie innym [75]).

Nieugaszona nigdy żądza Marji Ludwiki, kierowania sprawami publicznemi, rozdmuchiwała w jej kobiecem sercu chęć sławy europejskiej, która głaszcząc rodową dumę Marji, w naiwnych formach francuzkiej galanterji rozkoszującą, zawracała jej głowę do tego stopnia, że w chęci przypodobania się dworowi francuzkiemu, zapominała niekiedy o tem, że jest polską królową: przeprowadzeniem zamiarów polityki gabinetu francuzkiego, „swą powagę w Polsce i swoję sławę warunkowała [76]). Wzgląd ten był w jej wyobraźni tak silnym, że dla niego uciekała się często do środków tajemniczej chytrości i zawziętości, którą tylko w sprawach zbrodniczej myśli odkrywać zwykliśmy [77]). Niezmordowana w zachodach o przyszłość swej rodziny, uganiająca się za podniesieniem skołatanego swywolą szlachty i gwałtem najezdników królestwa, wikła się naraz w jak najrozmaitsze sprawy, tranzakcje, intrygi; a gdy ją wkrótce misternie uknute plany zawodzić się zdają, nie wacha się szarpnąć nawet honoru narodu [78]), który ją na tronie Jagiellonów posadził, i to dla tego tylko, aby Paryż o jej zręczności w sprawach publicznych nie począł wątpić. Nie jest to próżność, która w takich razach u niej się odzywa, ale pretensja popisywania się z władzą przeważnego pod sarmackiem niebem umysłu, w hotelu pani Rambouillet wypielęgnowanego i wydoskonalonego. Z pewnem zadowolnieniem z tytańskiej swej pracy w Rzeczypospolitej, pisuje do swych paryzkich przyjaciół „że na jej barkach wszystko w Polsce spoczywa, a jednak duch jej nie słabnie. „Rzecz dziwna,” pisze do pani Choisy, „że gdy mi sprawy polskie dokuczają, jestem zdrowa..., a gdy te lepiej idą, to mi nie dobrze. De Noyers powiada, że u mnie duch rozpędza humory” [79]).

Takie wyraźne świadectwo Marji Ludwiki, znającej swoję intellektualną przewagę na dworze Jana Kazimierza, nie ubliżałoby w niczem charakterowi królowej, gdyby nas ta szczebiotliwa przechwałka, z tego względu nie raziła, że Marja Ludwika nie zawsze li tylko za pomocą moralnej władzy powagę swoję w Polsce podtrzymywała. Współcześni bowiem pisarze świadczą, że Marja Ludwika w daleko większym stopniu, aniżeli którakolwiek z polskich królowych, sprzedawaniem urzędów i godności za bardzo wysokie summy, prywatne swoje zasoby pomnażała [80]). Liczyła ona na to, że prócz prywatnej korzyści będzie mieć w takich powinnych sobie kreaturach, bardzo powolne narzędzia do wykonywania swoich zamiarów i celów. Byli tacy dziejopisarze, którzy nawet w tem chcieli widzieć polityczną zasługę Marji Ludwiki, sądząc, że ona tworzonej przez siebie fakcji, zawsze dla dobra ogólnego użyć pragnęła, od wszelkiej prywaty nader daleka; byli i tacy, którzy mimo powyższego faktu, gorszyli się wielce niewdzięcznością Polaków względem Marji Ludwiki, sądząc, że ona w niemałym stopniu na wdzięczność sobie u nich zasłużyła przez to, iż dla dobra Rzeczypospolitej prócz „przyjaźni dla królowej Anny, wdzięczności dla kardynała Mazaryni'ego, pokoju ostatka dni swoich—i majątek *osobisty*” (zapewne prywatny) postradała [81]). Nie mogliśmy dociec, na jakich dowodach ta opinja się opiera, ponieważ pożyczka 66,000 złp. Władysławowi IV przez królowę uczyniona, jakkolwiek za życia króla niewypłacona, przez Jana Kazimierza w powiększonej sumie 818,521 złp. 27 gr. zaassekurowaną została. Dla zapewnienia tej sumy, wraz z procentami, dano Marji Ludwice posesją księstwa Opolskiego i Raciborskiego na Szląsku, które Wazowie nasi z żonami austryaczkami byli od cesarza posiedli,—tudzież cło gdańskie. Prócz tego wzięła Marja Ludwika w zastaw tej sumy wiele klejnotów królewskich, których inwentarz Noyers spisał. Kapitał powyższy został całkowicie wypłacony sukcesorce, w testamencie królówej

[73]) Caillet l. c. pg. 315: „S'il y a quelque chose en son (Marji Ludwiki) esprit en quoi l'on pût souhaiter quelque changement, c'est qu'elle se fie et découvre ses pensées un peu trop aisément; qu'elle aime un peu trop que la division soit entre les grands d'ici (Polski) et entre les personnes dont elle se sert; qu'elle s'applique trop à les fomenter, en leur donnant de la jalousie les uns des autres, en leur faisant des rapports, dont fort souvent après ils se font confidence, et qui attire sur elle la haine et l'envie qu'elle prétend mettre en eux”.

[74]) Caillet l. c. pg. 315: „elle (M. Lud.) abonde si fort en raison et en expedient que cela lui fait changer des pensées assez souvent et assez légèrement, et lui fait désapprouver les choses qu'elle a trouvées bonnes et qu'elle a proposées elle même”.

[75]) cf. relacją Pawła Minucci l. c. pg. 310. Pufendorf F. W X. §. 55. „Solennes ei (Marji Ludwice) artes erant, dicta sua inficiari, et aliis, qui non dixerant affingere, velut veneratione regiae dignationis ab exprobratione mendacii tuta”.

[76]) *Caillet* l. c. 315: „elle en (w obiorze Kondeusza na następcą tronu za życia Jana Kazimierza) regarde le succès comme une chose dont elle a besoin pour pouvoir se tenir assurée de jouir ici du bien qu'elle y a, et d'y demeurer en consideration; elle regarde *notre* (gabinetu franc.) dessein comme une chose où toute l'Europe sait, qu'elle s'est engagée et qu'elle a engagé la France; et au succès de laquelle elle croit qu'il y va entièrement de sa reputation”. cf. Oeuvres de Louis XIV. (réd. p. M. le Comte de Grimoard et M. Grouvelle publ. à Paris et Strasb. 1806) T. V. pg 106. Ludwik XIV pisze d. d. Paris le 4 janvier 1663 następujące słowa do Marji Ludwiki: „Vous êtes à plaindre, sans doute, d'avoir à conduire Vous seule tant de differens esprits, si mal concertés entr'eux, et qui le plus souvent, s'opposent à leurs propres interêts: mais il faut avouer aussi que Vous en aurez d'autant plus de *gloire*. faisant réussir votre dessein, dont je veux toujours bien espérer, ne jugeant rien d'impossible à votre fermeté et à votre adresse; cependant vous me faites justice de croire que, quoiqu'il arrive, je ne Vous abandonnerai point, car je n'oublierai jamais l'amitié que vous m'avez témoignée dans une affaire de cette importance, quelque succès qu'elle puisse avoir, et j'en aurai toute ma vie le ressentiment dans le coeur etc. cf. Kochowski Clim. III. pg. 218. Rudawski pg. 399. cf. Listy Marji do P. Choisy w Bibl. Warsz. 1851. Sierp. pg. 197. 205. 207. *Terlon* l. c. pg. 289

[77]) Kochowski Clim. III. pg. 218: „Certe manifestum erat, Ludovicam Reginam aeque noctu ac die suscitandis consilis si quocunque modo nulla quietis necessariae, imo ne salutis cura, sollicitam continuo egisse, ut nimia intensione mentis, vires corporis labefactante, admoneri a mendicis debuerit.... Sed illa ut vix sanitati, sic nec gazae Regiae. haudquaquam pepercit; imo vitam impensura, videbatur, modo antequam fatis cedit, pro certo constaret etiam posthume in Suscestricis sanguine regnaturam. Non absterruit impensarum moles, non factionis per Austriacam aemulationem difficultas, non Coronati Capitis discrimina, obdurati populi reclamatio, dissuadentis senatus voces denique nec latae leges... Unde omni officio donisque conciliabat eos, qui vel ingenio vel dicendi vi etiam popularitate ac factionibus per provincias valerent; deliniebatque ex commendatione demonstrantium ambientes honoribus, pecunia indigos, elatos promissis, vanos laudum aucupio, nulli curae parcens”... cf. Clim. III. pg. 156. 159. 274. Rudawski 278. 404. Pufendorf, F. W. X. §. 65. cf. *Caillet* l. c. 312. 314. 315.

[78]) Zob. List Marji Ludwiki do pani Choisy d. d. Lublin 12 września 1656 w Bibl. Warsz. 1851. Sierp. pg. 207. cf. ibid. 208: „jednak w ciągłej jestem obawie, i mimo wszystkiego nie mogę całkiem zaufać Polakom; zawsze mam przed oczyma ucieczkę pod Warszawą” cf. ibid. pg. 196. 210.

[79]) Listy Marji do P. Coisy l. c. pg. 207. cf. pg. 195. 196. 200. 205. 209. cf. Mémoires de l'abbé de Choisy. Coll. Petitot 2-de sér. T. 63. pg. 153.

[80]) *Caillet* l. c. pg. 311: „Le commencement du régne de ce roi-ci (Jan Kaz.) a été assez paisible: quelques-uns disent que dans ce temps-là la reine faisait monter à plus qu'à l'ordinaire les présens que font aux reines ceux qui obtiennent des charges et des bienfaits de la cour. cf. MS. *Temberskiego* fol. 115: „quae (Marja Ludwika) pro ludo habet, introducto sordido quaestu honorum, nummos virtuti ac meritis anteferre.,.. Prodierat nuper gallice, germanice et Italice conscriptum inventum, imagini expressae Typo affixum, in qua Regina in sede Regia ad tabulam seu mensam sedebat aureos sacros... accipiens ab iis, qui ante mensam genua flectebant et pro privilegiis ac honoribus summas deponebant, regem autem assistentem Reginae talem quaestum demirantem, addiderat inventor cum lemmaté, *Haec* vir *Hic* mulier! quod imperio muliebri pareret in omnibus, etiam in beneficiis conferendis multis rejectis bene meritis. Ad mensam vero applicuerat lemma: „Plus offerenti”! Pupugit tale inventum regem, magis vero reginam exprobrans ejus *avaritiam* et mille aurei offerebantur inquisitori ut author haberetur cognitus. Non successit oblatum praemium, quia in *Gallos* torquebatur inventum”. cf. Kochowski Clim. I. pg. 234. cf. Clim. III. pg. 221. 222. 218. Rudawski pg. 60. 61. Załuski, Epist. I. pg. 151. Pamiętn. Albr. Radziwiłła ed. Racz. T. II. pg. 428. 459.

[81]) Bibljoteka Warszawska. 1851. Sierp. pg. 189.

skiego, jest szczególniej na dobie. Podług *Genealogia e storia della Famiglia Ricasoli* (Fiorenza 1861), ród ten należy do najdawniejszych na teraz w Toskanji żyjących rodów. Siedliskiem jego w XI wieku były prowincje Mugello i Chianti, a w tej ostatniej dochował się dotąd, w swym stylu średniowiecznym, pałac Ricasolich, Brolio. Na początku XII-go stulecia, rodzina ta miała błogosławionego w osobie zakonnika klasztoru przez się zbudowanego. Od XV wieku Ricasolowie bardziej wychodzą na widzownię historyczną, pełniąc rozmaite urzęda we Florencji. Na początku XVI-go wieku jeden z Ricasolich, imieniem Giovan-Battista (Jan Chrzciciel), był biskupem Cartony i Pistoi. Nie brakowało w tej rodzinie na uczonych i autorach, a jeden z Ricasolich był czynnym członkiem kongregacji Jezuitów i pełnił przez czas długi obowiązki sekretarza przy Rothan'ie, jenerale tego zgromadzenia. Synowiec jego, Bettino Ricasoli, baron della Trappola, urodzony we Florencji 9-go Marca 1809, jest nateraz głową rodziny. Godła Ricasolich są następujące: „Rien sans peine" i „Cum bonis bonus, cum perversis perversus."

— P. J. Venedey napisał w języku niemieckim i ogłosił niedawno drukiem w Fryburgu życie Waszyngtona, dla użytku młodzieży, pod tytułem *Georg Washington. Ein Lebensbild* (223 stronic). Dzieła, z których czerpać można głównie wiadomość o życiu i charakterze Waszyngtona, są następujące: Biografja tego męża przez W. Irwing'a; Korespondencja Waszyngtona, przez Spark'a zebrana, którą Guizot wybornie na język francuzki przełożył, pomnożywszy ją dokumentami urzędowemi, pochodzącemi od jenerała i podwakroć prezydenta Stanów Zjednoczonych; Studja napisane przez tegoż Guizot'a do *Histoire de Washington* de Witt'a; Historja wojny amerykańskiej o niepodległość przez Botta, Bancroft'a, Kufahla; pamiętniki wielu oficerów francuzkich, którzy brali udział w wojnie amerykańskiej pod wodzą Lafayette'a i Rochambeau, oraz Biografja napisana przez jen. Steuben. P. Venedey zwraca mało uwagę na szczegóły życia bohatera, lecz za to maluje zręcznie i w śmiałych zarysach cnoty i moralną stronę charakteru Waszyngtona.

— Nieraz zdarzają się wypadki spowodowane eksplozją gazu, z pomiędzy których niedawno takiem przerażeniem napełnił Paryż, wypadek z domu zwanem Casino. Dla tego na szczególną uwagę zasługują przyrządy ochraniające od tego niebezpieczeństwa. Wczoraj podawaliśmy opis mutry p. Lemoine zabezpieczającej od wydobywania się gazu w miejscu spojeń rur. Teraz dowiadujemy się, że p. Fauvel wynalazł przyrząd z dzwonkiem, nazwany przez niego sprawdzaczem, czyli ostrzegaczem, dający się zastosować do wszystkich gazometrów. Zasadza się on na tem, że za najmniejszem wydobyciem się gazu dzwoni przez kilka sekund, a następnie za pomocą nadzwyczaj dowcipnej a prostej mechanicznej kombinacji zakręca kurek i zamyka drogę gazowi do rurek, w których się zwyczajnie zapala. Ten system autonomiczny, może oddać rzeczywiście ważne usługi i powinien zwrócić uwagę specjalistów. P. Fauvel, jako dokładnie obeznany z tym przedmiotem, wiedząc, że tu idzie o bezpieczeństwo publiczne, bezwątpienia nie zaniedbał wszelkiego rodzaju prób zapewniających o dokładności tego przyrządu.

— W izbie panów zasiada najwięcej członków z prowincji brandeburgskiej (49), z W. Ks. Poznańskiego 15; Szląsk reprezentuje 45, prowincję Pruską 32, Nadreńską 28, Pomorską 25, Saską 23, Westfalską 17 parów. Jak wiadomo izba panów składa się z rozmaitych kategorij; najliczniej jest reprezentowany stan właścicieli dóbr od 100 lat w jednej familij się znajdujących (75), parów dziedzicznych zasiada w izbie 58; miasta są reprezentowane przez 34 członków; przez koronę powołanych 25, syndyków koronnych 15; przez domy medjatyzowane wysłanych zasiada w izbie 11, przez stan hrabiowski 8.

— Pierwszy zeszyt drugorocznego zbioru *Archiwów dyplomatycznych* (*Archives diplomatiques; janvier*, 1862), ukazał się już na widok publiczny. Zeszyt ten nader jest ważny; zawiera całą korespondencję pomiędzy Hiszpanją a Włochami w sprawie oddania archiwów konsulatów neapolitańskich; depesze dotyczące sprawy *Trentu*; dokumenta dotyczące zgonu cesarza chińskiego i wstąpienia na tron jego następcy; adres sejmu Zagrzebskiego wraz z odpowiedzią Cesarza; protestację Saksonji; proklamacje wydane z powodu połączenia Księstw Naddunajskich, i liczne depesze pochodzące z Austrji, Szwajcarji, Francji, Włoch, Turcji. Zeszyt ten kończy się nadzwyczaj zajmującą częścią, sięgającą dawniejszych czasów, w której znajdują się, różne odezwy prezydenta Stanów Zjednoczonych o prawie morskiem, protokóły kongresu paryzkiego i deklaracja z 16 Kwietnia 1856 r., nakoniec sławna nota p. Marey ministra Stanów Zjednoczonych do hrabiego Sartiges, o której tak często w ostatnich czasach wspominano. Zeszyt ten, godnie rozpoczyna drugi rok tego pisma perjodycznego, zawsze zasługującego na uwagę.

— Jeden z belgickich dzienników podaje następujące, w obecnej porze wzbudzające zajęcie, obrachowanie; lód dopiero wtedy kiedy ma 1 cal grubości, może znieść ciężar idącego pojedynczo człowieka; kiedy ma 1 ½ cala, mogą po nim przechodzić oddziały piechoty, lecz oddalonemi od siebie szeregami; przy 3 calach mogą być przewożone na saniach 8 funtowe działa; przy 3 ½ calach działa 12 funtowe; przy 4 calach działa polowe na kołach z zwykłym jaszczykiem; przy 5 calach 24 funtowe działa; przy 7 ½ calach najznaczniejsze ciężary.

— P. M. Berlin, zostający w departamencie obcych wyznań przy ministerstwie spraw wewnętrznych w Petersburgu, napisał z polecenia i podług programu petersburgskiego towarzystwa jeograficznego traktat pod tytułem: „Etnografja ludności żydowskiej w Rosji", zamieszczony najpierw w r. z. w „Pamiętnikach" (*Zapiski*) pomienionego towarzystwa, a następnie w osobnej książce, w Petersburgu drukiem ogłoszonej. Do tego ostatniego wydania autor dodał przedmowę.

Dziełko to rozpada się na następujące rozdziały: I. Okoliczności zewnętrzne. II. Mowa. III. Życie domowe, obejmujące 7 poddziałów: *a*) mieszkania; *b*) odzież; *c*) potrawy; *d*) obyczaje i zwyczaje; *e*) zatrudnienia; *f*) rozrywki ludu i *g*) potrzeby domowe. IV. Życie w gminach. V. Zdolności moralne i ukształcenie. VI. Tradycje i pomniki.

W końcu dziełka znajdujemy wykaz alfabetyczny napotykanych tamże wyrażeń ludu żydowskiego. Ponieważ praca niniejsza przeznaczona była pierwiastkowo do czasopismu i obejmuje tylko 8 arkuszy druku, przeto autor musiał ją ile możności streścić; ma ona jednak tę zasługę, iż nie pomija żadnego ważniejszego przedmiotu.

Nadmieniamy tu jeszcze, że p. M. Berlin jest członkiem towarzystwa moskiewskiego historji i starożytności.

— P. Ludwik Kalisch rozpoczął 15-go b. m. w Paryżu, w sali Saxa, prelekcje publiczne o literaturze niemieckiej. Pierwszy odczyt poświęcony był trajedji. Powodzenie, jakie ma p. Kalisch, skłoni go może do większej liczby prelekcij nad cztery zapowiedziane.

— W instytucie bibljograficznym w Hildburghausen wychodzi drugim nakładem „Nowy Conversations Lexicon" Meyer'a. Z ogłoszonych już drukiem kilku zeszytów widać, że nowe to wydanie przewyższy o wiele pierwsze, któremu krytyka miała nie jedno do zarzucenia. W nowych tych zeszytach, większa część artykułów jest na nowo, i to starannie i ze znajomością rzeczy obrobiona, co głównie spostrzegać się daje w artykułach jeograficznych i przyrodniczych. Dodane tu atoli karty mogłyby być staranniej wykończone.

— Na ostatniem posiedzeniu towarzystwa fotograficznego w Wiedniu. Dr. W. Schwartz mówił o następnych przedmiotach: 1) O nowych, przez pp. Bertsch w Paryżu wynalezionych przyrządach fotograficznych, któremi są: *a) Chambre automatique*, dla zdejmowania pejzażów, portretów i stereoskopowych widoków; *b) Chambre microscopique*, dla odtwarzania przedmiotów i rysów mikroskopicznych; *c) megascope,* do zdejmowania większych przedmiotów i *d) microscope héliographe.* 2) O *gravure héliographique* p. Charles Négre w Paryżu, do przenoszenia fotografij na stal. 3) O fotografjach astronomicznych p. Warren de la Rue w Londynie. 4) O opiece rozciąganej przez prawo nad fotografją we Francji i Anglji, w celu zapobieżenia reprodukcji fotografij, będących własnością jakiego zakładu.

— Wydawnictwo „Encyklopedji Technologicznej," doprowadzonej przez Prechtl'a do 20-go tomu włącznie, dopełniane jest obecnie przez K. Karmasch'a, który ogłosił już drukiem następne tomy: 21, 22 i 23. Ten ostatni wyszedł obecnie z druku. Ogólny tytuł tej encyklopedji jest taki: *Technologische Encyklopädie, oder alphabetisches Handbuch der Technologie, der technischen Chemie und des Maschinenwesens.*

— Z planów, przedstawionych na budowę gmachu towarzystwa sztuk pięknych w Wiedniu, uzyskały 28-go grudnia premja: plan p. Weber'a, bawiącego obecnie w Paryżu, pierwsze, p. Kirschner drugie i p. Kaiser trzecie premium. Plan p. Webera, niegdyś ucznia wiedeńskiej szkoły budownictwa, nakreślony został w stylu odrodzenia.

JURISPRUDENCJA.

Z Kodeksu Postępowania.

Czy wręczenie, nie na głównym ekstrakcie wyroku, lecz na innym akcie poświadczone, pociąga wpływ fataliów z art. 443 K. P. S.?

Strona czyniąca zarzut spóźnionej apelacji okazywała wyciąg główny wyroku, nie poświadczający wręczenia,—natomiast pokładała pozew apelacyjny, w którym na czele wyrażono:

„przy doręczeniu w kopji wyroku Tryb. etc." o czem woźny wzmiankę także stosowną uczynił.

Sąd Apelacyjny poświadczenie podobne wręczenia wyroku a quo, znalazł dostatecznem, przywodząc następujące zasady:

że jakkolwiek na głównym wyroku nie zamieszczono relacji woźnego o doręczeniu takowego, skoro jednak w oddzielnym pozwie powołana treść zaapelowanego wyroku z wymienieniem uciążliwości, a prawo nigdzie nie przepisuje, ażeby koniecznie na oryginale aktu wzmianka o doręczeniu jego zamieszczona była, cel więc prawa został osiągniętym, skoro strona o osnowie wyroku była uwiadomioną; doręczenie takie nie jest prawu przeciwne, a przynajmniej nie jest zagrożone nieważnością.

Senat rozstrzygnął przeciwnie, opierając się na art. 68 K. P. S. podług którego oryginał wręczonego aktu winien w zupełności być zgodnym z kopją zostawioną stronie, powinien pod karą nieważności, w art. 70 zagrożoną obejmować słowo w słowo toż samo co kopja, zgodność zaś tę, tylko poświadczenie na oryginale samego wyroku, że kopja jego doręczona, może skutecznie dowodzić. Jakkolwiek zaś przepisy dopiero powołane zawarte są w tytule o pozwach, i w art. 147, 443 i innych o wręczaniu wyroków nie zostały powtórzone, to dla tej przyczyny, że prawodawca stanowiąc prawidło ogólne, o wręczaniu aktów, nie potrzebował rozporządzenia jednego powtarzać, nakazując wręczanie wyroków i różnych aktów procedury.

Szymanowski ✗ Precht.
14 (26) Listopada 1847 r.

z Ustawy Hypotecznej.

Czy obok przepisu art. 69 Ust. Hyp. ma miejsce klasyfikacja wierzycieli na szacunku nieruchomości, sprzedanej sądownie w drodze działów?

Pytanie to przyszło pod rozbiór Senatu w sprawie, w której wierzyciel hypoteczny jednego z niepodzielnych współwłaścicieli żądał:

aby przedaż w drodze działów, jeżeliby była dopuszczona, prawom jego hypotecznym nie szkodziła.

Senat zgodnie z wnioskami uznał, iż art. 69 Ust. Hyp. stanowiący:

„że nabywca mocen jest znaglać wierzycieli, aby ci albo w oznaczonym czasie żądali publicznej przedaży dla uzyskania wyższej ceny, ręcząc za podniesienie jej o $^{1}/_{10}$ wyżej, albo dobra za szacunek przez niego umówiony w jego ręku zostawili, ale raczej zostawia się wierzycielom, kiedy i jakich środków chcą użyć przeciw nabywcy dóbr nieruchomych obciążonych hypotekami"

że artykuł ten ma zastosowanie jedynie do przedaży dobrowolnych, przedaży z wolnej ręki, a co najwięcej do przedaży przez licytację dobrowolnie przed Rejentem odbywanej, lecz nigdy do przedaży w drodze sądowej prowadzonej, która acz nie jest przymuszoną ze strony wierzycieli, lecz jest przymuszoną ze względu na przepisy prawa, które dla wyjścia z niepodzielności, dla zaspokojenia wierzycieli upadłego, beneficjalnego spadku, dla małoletności stron, formy konieczne wskazują.

Wprawdzie, aby przedaże takie były skutecznemi dla wierzycieli, potrzeba ich zawiadomienia, lecz jeżeli są zawiadomieni, przepisy art. 715, 759, 773 i 991 K. P. S. wskazują, że klasyfikacja musi być dopuszczoną.

Powołanie za zdaniem przeciwnem art. 119 Pr. Hyp. nie jest właściwe; stanowi on wprawdzie, iż przez zaspokojenie wierzytelności hypotecznie zabezpieczonej umarza się prawo rzeczowe wierzyciela, lecz nie stanowi, iżby prawo to skutkiem klasyfikacji nie mogło być umorzone, bo gdyby to stanowiło, nie moglibyśmy i w przedażach subhastacyjnych dopuścić klasyfikacji.

Pląskowski ✕ Byszewski.
d. 24, 27 Maja (5 i 8 Czerwca) 1847 r.

BIBLJOGRAFJA FRANCUZKA

za miesiąc Grudzień roku 1861.

A. Gratry (prêtre de l'Oratoire de l'immaculée conception). *La philosophie du Credo;* 1 *vol. in* 8-*vo.—Les Sources, conseils pour la conduite de l'ésprit;* 1 *vol. in* 18-*mo.—La Paix, méditations historiques et religieuses;* 1 *vol. in* 8-*vo; Paris C. Duniol.*

Autor tych trzech dzieł nie obawia się roztrząsania filozoficznego; przeciwnie nieraz ucieka się do niego, skutkiem czego dzieła jego są bardzo czytane. We wszystkich przebija się talent, wielkie zdolności i różnorodne wiadomości. Takie zalety połączone z pobożną gorliwością, są wybitną cechą, ks. Gratry, którego dzieła z przyjemnością czytają ci nawet, którzy przekonań jego nie dzielą. W *Filozofji wiary*, okazuje się pełnym tolerancji i miłosierdzia. Daleko jednak wyżej można postawić *Źródła*, doskonałe dziełko, z szacownemi radami, w celu uzyskania stanu doskonałości moralnej przez pracę nad samym sobą, doskonałości wywierającej dobroczynny wpływ na wszystkie zdolności. Tu nauki jego są dokładne, jasne i praktyczne, wyraźnie udzielane z własnego doświadczenia. Szczególniej ludzie zajmujący się pracą umysłową będą mogli poczerpnąć z tego dzieła, nie jedną pożyteczną zasadę co do kierunku postępowania, a wszyscy mogą odnieść z niego zbawienne owoce, bo zastosowanie jest do wszelkich stanowisk w hierarchji społecznej.—W zbiorze rozmyślań historycznych i religijnych pod nazwą: *Pokój*, autor rozwija znakomity talent. Znajduje się tam wiele pięknych myśli, wymownych ustępów, wiele zapału i wzniosłości. Na nieszczęście harmonję tego dzieła psuje jawna niechęć do Anglji, schlebiająca zastarzałemu przesądowi narodowemu, a podsycana jeszcze antagonizmem religijnym.

Ad. Frank. *Études orientales; Paris, Lévy frères;* 1 *vol. in* 8-*vo.*

Dzieło to składa się z 8-u następujących ustępów: 1) Prawo u starożytnych narodów Wschodu; 2) Teorje religijne i filozoficzne Persów; 3) Stan polityczny i religijny Judei w ostatnich czasach jej narodowego istnienia; 4) Mojżesz Maimonides, jego życie i nauka; 5) Awicebron; 6) Języki semityckie; 7) Kantyk nad Kantykami; i 8) Nowy system egzegezy biblijnej. Pierwsze trzy ustępy szczególniej stanowią pewną całość, nadzwyczaj ciekawych badań teorij religijnych, stanowiących podstawę społeczeństwa wschodniego. Pierwsze miejsce zajmuje Indja, ta kolebka rodzaju ludzkiego, gdzie panteizm niszczący osobistość Boga i człowieka, jest wiarą ludową. W systemacie tym, najwyższym boskim szczytem, uważany jet spokój, ze zniesieniem zupełnem wszelkich czynnych zdolności. Ztąd w porządku społecznym indywidualizm zupełnie niknie, ztąd brak pojęć o odpowiedzialności i obowiązku, bo każdy ulega swemu losowi nie mogąc wcale wpłynąć na jego polepszenie. Podział na kasty i potępienie działalności ludzkiej, uczyniły zupełnie obcem pojęcie postępu, skutkiem czego Indusowie nie dbali nigdy o chronologję. Taki despotyzm musiał spotkać opór. W 7-m wieku zjawił się reformator Cakya-Muni, który utworzył buddaizm, i chociaż zniósł kasty, wyniósł godność kobiety, oczyścił moralność, lecz nie śmiejąc porwać się na główne podstawy braminizmu, nie potrafił odrodzić organizacji społecznej. To dostatecznie wskazuje niemoc zasady panteizmu, co autor jawniej jeszcze wskazuje porównywając Indusów z Persami, Egipcianami, Hebrajczykami, pod wszelkiemi względami wyższemi od pierwszych. P. Frank jasno przedstawia, że prawa dotyczące stosunków społecznych miały źródło w religji. Pierwsze trzy ustępy są ciekawe i przystępne dla tych nawet, co niezgłębiali poprzednio tych trudnych kwestij. Inne urywki bardziej przeznaczone są dla świata uczonego. W ustępach o językach semityckich i Kantyku nad kantykami, p. Frank roztrząsa kwestje sporne z p. Renan (w tych dniach mianowanym profesorem katedry języków: hebrajskiego, chaldejskiego i syryjskiego w kolegjum francuzkiem). Ostatni ustęp jest ostrą krytyką przeciwko usposobieniu niektórych komentatorów, wyszukiwania wszędzie w biblji znaczenia symbolicznego. Całe dzieło odznacza się wytwornością stylu i jasnością wykładu.

Cournot. *Traite de l'enchainement des idées fondamentales dans les sciences et dans l'histoire; Paris, Hachette et Comp.,* 2 *vol. in* 8-*vo.*

Wszystkie wiadomości ludzkie łączą się z sobą węzłami, nieraz trudnemi do spostrzeżenia, chociaż nie ulegającemi wątpliwości; pomiędzy wszystkiemi naukami istnieje pewna solidarność, jakkolwiek na pozór każda z nich oddzielnie postępuje. Cały ogół ich postępu, zwany cywilizacją, zależy od harmonji. Dla przekonania się o tem należy tylko wznieść się po nad wyłączne pojęcia ścieśniające widnokrąg. Każda nauka przypisuje sobie wyłącznie tłómaczenie zjawisk natury, kiedy wszystkie razem jeszcze nie potrafią dokładnie wszystkich zjawisk wyjaśnić. Autor zamierzył przedstawić podobieństwo pojęć zasadniczych w rozmaitych sferach umysłowej działalności i wskazać jak jedne wypływają z drugich, począwszy od pierwszych pojęć porządku, miary i rachuby, do najbardziej złożonych, jakie przedstawiają dzieje religji i społeczności. Jasny a ścisły wykład, ułatwia poznanie zadań najbardziej oderwanych. Szerokie i bezstronne pojmowanie rzeczy, nadaje dziełu szczególną wartość, mianowicie zaś zasługują na uwagę dwie ostatnie księgi.

Jabouville. *Grandeur et décadence des nations; Paris, Ch. Duniol;* 1 *vol. in* 8-*vo.*

Autor założywszy sobie za cel swego dzieła wskazać przyczyny wielkości i upadku narodów starożytnych, które pewien czas jaśniały, przedsięwziął zbyt trudną pracę, ponieważ historja tych narodów mało jest znana, a mianowicie jej szczegóły. Mniej lub więcej szczęśliwe hypotezy historyków, nie dostarczają pracy autora dostatecznych danych, bo jakkolwiek natura ludzka wszędzie jest jednakowa, środki działania nieskończenie są różnorodne, i stanowią główny powab obrazu. Dzieje przedstawiają ciągle jeden i ten sam dramat, ale coraz w nową obleczony sukienkę. Jeżeli ogólny pogląd nie jest dostateczny, to porównywanie faktów pośród ciemności pierwszych wieków historycznych jest nadzwyczaj trudne. Autor wybrał drogę pośrednią; przebiegłszy w treści dzieje każdego

---

postanowionej, księżnie d'Enghien, córce siostry Marji Ludwiki, Anny, jak świadczą o tem dokumenta znajdujące się w archiwum państwa w Paryżu; zastawione zaś klejnoty miały zaginąć w czasie wojny szwedzkiej, tak; że ani o nich śladu nie pozostało [82]). Z taką przezornością w zabezpieczaniu sobie jak najobfitszych środków materjalnych, nie dziw też, że Marja Ludwika zdołała sobie, rzutkością swego umysłu wsparta, stworzyć dosyć liczny zastęp powolnych swemu skinieniu dostojników w Polsce, zwłaszcza gdy prócz powyższych względów, wiele bardzo dogodnych okoliczności w tej mierze jej sprzyjało. Jedną z nich było to zdarzenie, że z przybyłego razem z królową z Paryża fraucymeru, bardzo wiele panien za znakomitych panów polskich popochodziło [83]), które zobowiązane Marji Ludwice, mężów swoich do jej politycznych widoków nastrajać były gotowe, i równie jak królowa do wzrostu wpływu francuzczyzny w Polsce się przyczyniały, przenosząc zwyczaje, mowę i modę francuzką nad polski obyczaj. Przy znanej Polaków skłonności, naśladowania we wszystkiem jak najskwapliwiej dworu królewskiego—skłonności, którą już Commendoni w połowie wieku XVI wyraźnie zwyczajom innych narodów przeciwstawił [84]), posiany owoc francuzczyzny prędko dojrzewał i wielce się mnożył. Choćbyśmy nie brali dosłownie humorystycznych nader scen, na jakie Chryzostom Pasek oburzonej wówczas na francuzczyznę Warszawie patrzeć każe, choćbyśmy wpływu tłómaczeń Morsztynowych z literatury francuzkiej na polski język nie przeceniali [85]), trudno zaprzeczyć, że usposobienie Marji Ludwiki tudzież jej dworu względem cywilizacji francuzkiej [86]) nie jeden staropolski zwyczaj w niepamięć podało [87]) i wyższe klasy społeczeństwa polskiego od swojskości narodowej odwodziło; tworząc między obywatelstwem, galanteryjne różnice jakie w XVIII wieku cynizmem swoim duszę naszę rażą i od siebie odpychają. Nie myślimy jednak bynajmniej dla tego srożyć się bezwzględnie na Marją Ludwikę, ponieważ to ze względu na postęp, chociaż w innej formie, było nieuchronnem: nie piszemy też morałów, ale zbieramy fakta historyczne do obrazu życia naszego narodu w wieku XVII. W pierwszej zaś chwili nie obruszało to bynajmniej szlachty polskiej: owszem tym gorliwiej wszystkim pretensjom Marji Ludwiki hołdowała, im potężniejszym i dla swojej prywaty potrzebniejszym jej wpływ uważała, co się mianowicie w czasie wojny szwedzkiej pokazuje, gdy wszyscy ci wiarołomni — a niestety była ich liczba dość znaczna — co odbiegłszy swego prawowitego króla, pod protekcją Szweda złotej wolności ratować się nie sromali, po zachwianiu się fortuny Szwedzkiej przez królowę najpewniejszego przyjęcia do łaski królewskiej się spodziewali [88]).

Rozważywszy te wszystkie okoliczności sądzimy, że każdy dostatecznie pojmuje, na jakich to podwalinach owa wielka powaga, którą się Marja Ludwika przy słabym Janie Kazimierzu słusznie szczycić mogła, polegała: warunki jej władzy były w części moralne, w części polityczne, w części materjalne, dla tego nawet szlachta polska, nawet ten uprzywilejowany stan, który żadnej władzy nad sobą długo nie ścierpiał, który każdy krok polityczny króla lub senatu za zamach zbrodniczy na swą złotą wolność okrzykiwał, i od owej wojny kokoszej począwszy, pieniać się o władzę z koroną i senatem nie przestawał—że mówię, nawet ten uprzywilejowany stan dosyć długo taki niezwyczajny nad sobą regiment cierpiał i znosił. Z wielu atoli wypadków, jeszcze w czasie wojny Szwedzkiej zaszłych można było przewidzieć, że „rządy kobiety" wnet się szlachcie sprzykszą [89]): na intrygę zakrawające niektóre kroki Marji Ludwiki, jej szczebiotliwość [90]) w rzeczach wyższej polityki, jej chęć przewodzenia w każdem przedsięwzięciu, zaniepokoiła niebawem szlachtę do tego stopnia, że ta bez zastanowienia się głębszego w drugą ostateczność popadłszy, poczęła niedawno ubóstwianą Królowę, za „jędzę francuzką" okrzykiwać [91]), wystawiając ją jedyną sprawczynią każdej wewnętrznej lub zewnętrznej klęski, każdego zamieszania, każdego bezprawia i t. d. Wiele zjadliwych nader pocisków, wiele goryczy pełnych obelg, na charakter Marji Ludwiki rzucanych, a od takich republikanckich piór jak Kochowskiego, Jędrzeja Moraczewskiego i przepisywacza jego Koronowicza, z upodobaniem na kartach naszych dziejów zapisanych—jest tylko echem owej bezmyślnej szermierki, owego wrzasku zatrwożonej na zamachy Marji Ludwiki złotej wolności. Dziwna rzecz, iż właśnie sprawa, któraby imię Marji Ludwiki była unieśmiertelniła i zgrabnie przeprowadzona, blaskiem najzasłużeńszej sławy ją okryła,—że, mówię, mniemany zamiar Marji Ludwiki jeżeli nie zamiany tronu elekcyjnego na dziedziczny, to przynajmniej wzmocnienia skutecznie władzy monarszej w Polsce, zdołał namiętność panującej w Polsce klasy do tego stopnia rozżarzyć i rozdmuchać, że złorzeczyła najwięcej temu, co wśród ruin swywoli, jedyny rzetelny ratunek przynieść jej jeszcze mogło. Czy podobna, aby cała wielka, najoświeceńsza klasa społeczeństwa mogła być na swą zgubę, na swój nieuchronny upadek tak zawziętą, na klęski kraju tak obojętną, aby nie tylko była zdolną odpychać, ale bezcześcić nawet podawane sobie w ostatniej toni środki ratunku?

[82]) Portofoljo Marji Ludwiki ed. Racz. T. I. pg. 28—36.

[83]) *Marja Kazimira* de la Grange d'Arquien poszła najprzód za *Jana Zamojskiego*, a po jego śmierci za *Sobieskiego*, którego z wielkiem jego utrapieniem (Bibl. Ordyn. Mysz. T. II.) do polityki francuzkiej wciągnęła; *Eugenia de Mailly-Lascaris* poszła za *Krzysztofa Paca*, kanclerza Litewskiego; *de Lussé* za *Michała Paca*, *Langeron* za wojewodę Płockiego; *Katarzyna Gordonówna*, margrabianka *de Huntiley*, ze Szkockiej rodziny dla religji w Angli prześladowana, (już we Francji znalazła opiekę u Marji Ludwiki), poszła za referendarza Kor. *Andrzeja Morsztyna*, którego całe życie wedle słów Salvande'go (hist. Sobiesk. ed. Paris 1844. p. 195) było jedną konspiracją w interesach francuzkich (cf. A. Małeckiego rozprawę o Morsztynach w piśmie Zbiorowym Ohryzki. Petersb. pg. 281 sqq.). i. w. i.

[84]) Gratianus, de vita Joannis Franc. Commendoni, ed. Paris 1669. pg. 397.

[85]) A. Małecki. l. c.

[86]) Caillet l. c. pg. 312: „ elle (M. L.) tourna ses pensées du côté de la France; son inclination l'y portait... Quelques-uns croient que sa faveur et son zèle furent plus obligeans pour la France qu'utile.. cf. pg. 315. Kochowski Clim. III. lib. VI. pg. 274 twierdzi o Marji Ludwice: „etiam totum regnum in *coloniam Gallis* oblatura, si potuisset" Rudawski pg. 278..., „ cui (Wranglowi) abeunti postero die, mille aureos numerari jussit (Marja) magna in *hostes* prodigalitate, non item in suos Polonos, quos egregie *emungere*, more *Gallis usitato* didicerat, usum Gallorum obtendens *persuadensque mores Gallicos* genti, remotae a Gallia". cf. ibid. pg. 514 uwagę Mizlera.

[87]) Prócz poprzedniej 86-ej i 80. naszej uwagi zob. Pufendorf Fr. W. lib. X. §. 65: „deprehensum est, ejus Reginae (Marji Lud.) exemplo et continuis machinationibus *malitiam* et *fraudulentiam* in Aula ista (na dworze Polskim) non modica incrementa cepisse, *moresque* nationis eo contagio non parum infectos". cf. Noyers pg. 51. Rękopis *St. Temberskiego* w bibl. Kórn. fol. 115. „quae (Marja Lud.) pro ludo habet *jejunia catholica*, licentia *Gallica* stimulante, violare; quae pro ludo habet imperium regis saepius improbare, *regimen universum* deposcens".

[88]) Caillet l. c. pg. 311: „Dans le temps que les seigneurs de Pologne étaint tous ou fugitifs ou rebelles, et qu'ils avaient à songer à rentrer dans leurs bien, dont la guerre les avait dépouillés, ou à obtenir grâce de leur rebellion, ils voyaient sans chagrin la reine décider de toutes les affaires, et ils y trouvaient même cet avantage que, par son moyen, toutes leurs prétentions en devenaient plus faciles à obtenir" etc. etc.

[89]) Zob. zdanie Stan. Lubomirskiego, syna Jerzego w Relacji Pawła Minucci l. c. pg. 316: „a ilekroć został sam na sam zemną rozwodził się (Stan. Lubomirski) nad dobrem.... państwa, które dzisiaj pełne zamieszek, bowiem nie król nim, powiadał, lecz niewiasta ambitna rządzi". cf. Caillet l. c. pg. 311. Rudawski.

[90]) Caillet l. c. 312: „Elle travailla avec un soin et une application indicible à engager dans ses sentimens le plus qu'elle put de grands seigneurs"—„le peu de secret qu'il y a eu, et qui à été cause que dans tout ce pays on a parlé du sujet avant que l'élection fût résolue". cf. pg. 315: „elle s'attache aussi un peu trop à vouloir gagner toute sorte de gens, même ceux qui ne sont guére utiles; et ces petites gens-là sont cause qu'elle se confie à trop de monde, et la part qu'elle leur donne des affaires degoûte et rebute beaucoup de personnes dont le service est fort considérable et fort nécessaire".

[91]) Manifest niewinności Jerzego Lubomirskiego.

(Dalszy ciąg nastąpi)

J. K. Dr. Plebański.

państwa, kończy krótkim poglądem na dające się z nich wyciągnąć wnioski. Z powodu braku materjałów, dzieło to nie mogło być zupełne. Najważniejszą i najobszerniejszą część stanowi historja Hebrajczyków, w której najdokładniejsze i najobfitsze istnieją materjały. Ostateczny wniosek autora jest, że Opatrzność rządzi światem, a ludzie są tylko ślepemi jej narzędziami.

Mémoires du marquis de Chouppes, lieutgnant-général des armées du roi, suivis des mémoires du duc de Navailles et de la Valette, marechal de France et gouverneur du duc de Chartres (1630—1680), revus et annotés par C. Moreau; *Paris, J. Techener; 1 vol. in 8-vo.*

Są to pamiętniki, po raz pierwszy wydane, dwóch mężów szabli a nie pióra, dotyczące bardzo ciekawej epoki, w której obydwaj ważne grali role, należąc do wszystkich prawie działań Frondy. Jeżeli nie odznaczają się kwiecistością stylu, to za to doskonale wynagradza zupełna szczerość. Widać w nich ludzi prawych, szlachetnych, pośród dworu nie zbyt odznaczającego się temi zaletami. Margr. Chouppes pisał te pamiętniki dla siebie; książę de Navailles, dla dowiedzenia, że sztuka wyniesienia nie zależy na tem, jak powszechnie utrzymują, aby wszystko poświęcić dla ambicji i majątku. Spokojny ton tych pamiętników, różny od gwałtownych i namiętnych wybuchów spotykanych w innych pamiętnikach z tejże epoki, zupełna bezstronność, zapominająca o krzywdach doznanych, nadają im ważne znaczenie historyczne; mogą one bowiem rozjaśnić nie jeden szczegół zaciemniony duchem stronniczym. Noty p. Moreau szczególniej zwracają uwagę na tę ich stronę, a na poparcie ich, w końcu dzieła wydawca pomieścił wiele ważnych dokumentów, nadających tej pracy niezaprzeczoną wartość.

Charles Desmares. *Le Parlement de Paris, son organisation, ses premiers présidents et procureurs génèreaux, avec une notice sur les autres parlements de France etc.;* 2-*me édition revue et augmentée; Paris, Cosse et Marchal;* 1 *vol. in* 8-*vo.*

Parlament paryzki, będący pierwiastkowo znakomitą władzą sądową, której członkowie swojem zacnem postępowaniem, światłem i niezależnością, zjednali mu szacunek i przyczynili się nie mało do postępu społeczeństwa, następnie przez zepsucie, sprzedajność, służebnictwo, stracił dawną powagę, tak, że kiedy został zniesiony, nie zostawił po sobie ani żalu ani ubolewania. Taki koniec tej instytucji, nie zaciera wszakże zasług dawniejszych, dziejowych, które w swej pracy wskazuje p. Desmares, pracy będącej rozbiorem dokumentów dotyczących organizacji parlamentu, rozjaśniającej bieg interesów w dobrych i złych czasach, tej władzy sądowej i dającej poznać wartość wchodzących w jej skład ludzi. Materjały zebrane przez autora są nader ciekawe, a ustępy wyjęte z współczesnych pisarzy, proste a żywo wyobrażające niektóre epoki, nadają temu dziełu wielkie zajęcie.

Ernest Grandidier. *Voyage dans l'Amerique du Sud; Paris, Lévy frères;* 1 *vol. in* 8-*vo.*

Autor przebiegł całą Amerykę południową, lecz szczególniejszą zwrócił uwagę na Peru i Boliwję—te kraje płynące miodem i mlekiem, hojnie uposażone przez naturę, którym do pomyślności nic nie brakuje, prócz stałego rządu. Za panowania Inkasów kraje te były w stanie kwitnącym. Oprócz dobywania drogich metalów, ludność trudniła się rolnictwem, podwajając za pomocą nawodniania, urodzajność gruntu; dostatek wszędzie panował, a w domach magnatów widać było najwyszukańszy zbytek. Lecz tak potężne i obszerne państwo, potrafiła doprowadzić do upadku garstka awanturników hiszpańskich, dbałych tylko o szybkie wzbogacenie. Oderwanie ludności od roli, spowodowało jej wyniszczenie przy ciężkich robotach w kopalniach; skutkiem tego także, urodzajne niwy zamieniły się w pustynie, wśród których nie widać nawet najmniejszego strumyka. Jeżeli wzgórza są jeszcze urodzajne, to dla tego, że chciwi złota hiszpanie nie mogli ich uczynić bezpłodnemi. Fałszywe pojęcie o wartościach, przyczyniło zgubę Hiszpanji i Peru. Rządy w tym nieszczęśliwym kraju ciągle trzymały się jednego systematn, ciągle miały jeden cel: zrabowanie na swoją korzyść skarbu publicznego. Jako pilny spostrzegacz, pan Grandidier w zajmujący sposób opisuje kraj, mieszkańców, powody upadku, tem godniejsze ubolewania, że wszelkie materjalne zasoby pomyślności jeszcze istnieją, pomimo czterowiekowego zniszczenia. Opisy autora noszą na sobie cechę prawdy, a wnioski jego zdają się być słuszne. Porównywając te kraje z Brazylją, p. Grandidier przedstawia jakie trudności w Ameryce południowej spotykają instytucje republikańskie, w religijnem, umysłowem i moralnem wykształceniu mieszkańców.

(d. n.)

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr. 1 kop. 43¾ do rsr. 1 kop. 47, za garniec od kop. 47 do 48.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 23 stycznia.

	żądają	płacą.
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta . .	—	85
,, 6-ta . . .	—	98⅜
Polskie obligacye Skarbowe op. kup .	—	79¾
,, Listy Zastawne	—	84⅝
,, Bilety Bankowe	—	84¼
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	84
,, Petersburg 3 tygodniowy . .	—	92¾
,, Londyn 3 miesięczny . .	—	620
,, Paryż 2 ,, . . .	—	79½
,, Hamburg 2 ,, . . .	—	150⅜
,, Wiedeń 2 ,, . . .	—	70⁴/₈
Żyto na targu	—	52⅜
,, na dostawę późniejszą	—	51⅜
z Paryża.		
Renta 3%	—	70 20
Akcje kredytu ruchomego	—	721

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 23 stycznia.

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rossyjskie. .			—	—	5	80
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			92	50	92	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	13	15	11
Akcye Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dreg żélaznych.			—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcye Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100.			85	—	—	—
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			66	66	66	25
Weksle.						
Berlin . .	100 Tal.	2 M	106	50	—	—
,, . .	100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk .	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
,, . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg. .	300 BMk.	2 M.	161	25	—	—
Londyn .	1 Ft. St.	3 M.	7	16	—	—
Moskwa .	100 Rs	1 M.	—	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
,,	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fr.	2 M.	85	35	—	—
,, . . .	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń .	150 Złr.	2 M.	76	50	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. 1 k. 25⁵/₉
,, ,, od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 5⅙.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 179) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

W zastosowaniu się do przepisów Lombardowi służących, podaje do wiadomości publicznej, a mianowicie osób interesowanych, że licytacja na fanty w rzeczonym Lombardzie zastawione, jako to: srebro różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki, suknie, bielizna i wszelkiego rodzaju kosztowności, których właściciele w oznaczonym ostatecznie terminie nie wykupili, lub za prolongować zaniedbali, rozpocznie się w dniu 20 Lutego (4 Marca) 1862 r. i aż do czasu zupełnego ich wyprzedania codziennie wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne od godziny 9ej rano do 1ej w południe w zwykłym lokalu Lombardu w Ratuszu głównym odbywać się będzie.

1. Życzący więc nabyć sobie rzeczone przedmioty, zechcą się znajdować w miejscu i czasie wyżej oznaczonym, a zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna srebrem lub biletami bankowemi płacić.

2. Że termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów srebrnych i złotych najdalej do dnia 19 (31) Stycznia r. d. 1862 innych zaś do 5 (17) Lutego t. r. oznaczonym został.

Dla tego interesowani mianowicie wfaściciele takowych fantów przed upływem powyższego terminu do kasy Lombardu o wykupienie lub prolongowanie zgłosić się są obowiązani.

Fanty wszelkie po dzień 20 Grudnia (1 Stycznia) 1855/6 zastawione bezwarunkowo wykupione być winny. inaczej na licytacji sprzedaży niezawodnie ulegną.

3. Że wszyscy którzy nie wykupili dotąd fantów swoich w czasie właściwym mimo niniejszego ogłoszenia na własny interes staną się obojętnemi, iż nie będą korzystać z czasu wyżej oznaczonego do wykupienia lub prolongowania zastawionego fantu a mianowicie którzy takowego wykupna przed dniem 19 (31) Stycznia r. b. co do wyrobów złotych i srebrnych, a przed dniem 5 (17) Lutego t. r. co do innych, nie dopełnią, sami sobie winę przypiszą gdy zastawione przez nich fanty złote i srebrne nietrzymające prób przepisanych niezawodnie w wykonaniu art. 3 Najwyższego Ukazu z dnia 10 (22) Kwietnia 1851 r. o zaprowadzeniu w Królestwie jednostajnych prób złota i srebra oraz art. 29 zaprowadzającego w tym celu probiernię przy Mennicy Warszawskiej tejże Mennicy do stopienia, a zaraz w zamian za gotowiznę po cenach jego właściwych odstąpione, a inne na licytacji w Lombardzie sprzedane zostaną.

4. Ażeby się nikt z osób interesowanych niewiadomością o niniejszem obwieszczeniu wymawiać nie mógł, takowe przez pisma czasowe jako to: Dziennik Powszechny, Gazetą Policyjną, Warszawską, Polską, Pszczołę i Kurjera Warszawskiego do wiadomości publicznej podaje.

Niemniej przez przylepienie drukowanych egzemplarzy onego w miejscach publicznych i obwołanie onego po mieście przy odgłosie trąby ogłoszonym zostanie.

Warszawa dnia 8 Stycznia 1862 r.
Prezydent,
Radca Tajny, Andrauldt.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 442) Po Józefie Wesołowskiem czeladniku Krawieckim, dniu 24 Października 1859 roku w mieście Warszawie zmarłym, pozostał spadek składający się z kwoty Rs 99 kop 51½ w Kasie Oszczędności złożonej, oraz garderoby na Rsr. 5 kop. 15 ocenionej.—Stosownie do Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z d. 30 Stycznia 11 Lutego 1842 r. wzywam osoby interesowane aby z prawami jakie do spadku tego mieć mogą, w ciągu miesięcy sześciu od daty pierwszej publikacji tego obwieszczenia zgłosiły się, po bez skutecznym zaś upływie tego czasu, uczyniony będzie do Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie wniosek, o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie powyższego spadku, jako bezdziedzicznego.

Warszawa d. 30 Listop. (12 Grudnia) 1861 r.
(1) Markoszewicz, z. Obr. Prok.

(N. D. 444) Po Feliksie Wróblewskim młynarzu we wsi Jasieniu, Okręgu Brzezińskim Gubernii Warszawskiej, na dniu 31 Czerwca 1860 roku zmarłym, pozostsł spadek, składający się z kwoty rubli srebrem 93 kopiejek 18½ w depozycie Banku Polskiego znajdujący się, stosownie do Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. wzywam osoby interesowane, aby z prawami jakie do tego spadku mieć mogą, w ciągu miesięcy sześciu, od daty pierwszej publikacji tego obwieszczenia zgłosiły się. Po bezskutecznym zaś upływie tego czasu, uczyniony będzie do Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie wniosek o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie powyższego spadku, jako bezdziedzicznego.

Warszawa d. 30 Listop. (12 Grudnia) 1861 r.
Markoszewicz, z. Obr. Prok.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 429) *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 24 Stycznia (5 Lutego) r. b. w sali posiedzeń Banku Polskiego odbywać się będzie in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje, na dostawę dla zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku drzewa opałowego sosnowego sażeni kubicznych miary rosyjskiej 900 (dziewięćset). Drzewo to powinno być w lesie piłą rznięte i łupami na szczapy, a to z drzewostanu, rębnych, ze starodrzewu zdrowego nie murszywego i nie młodzieży. Cięcie drzewa, rznięcie, i łupanie dokonywanem być powinno stosownie do przepisów gospodarstwa leśnego w lasach rządowych zaprowadzonego. Drzewo to ma być łupane w szczapy i w rozmiarach a mianowicie na długość jeden i pół arszyna, czyli 3⅔ stóp miary polskiej na łuku czyli części obwodowej najmniej 9 cali miary rosyjskiej (9½ cala miary polskiej) strzały czyli przecięcia szczapy cali 6 miary rosyjskiej (6⅓ miary polskiej) zaś w ¼ części ogólnej ilości szczapy trzymać mogą na łuku ośm cali miary rosyjskiej (8⁵/₁₂ cala miary polskiej) a strzały cali rosyjskich 5, a polskich 5³/₁₂.

Cena do licytacji ustanawia się po rubli srebrem 12 (dwanaście) za jeden sażeń miary rosyjskiej z dostawą do Warzelni Soli w Ciechocinku.

Z należytości za dostarczone drzewo przypadającej, potrącony będzie stosownie do obowiązujących przepisów jeden od sta na fundusz stowarzyszenia Górniczego.

Dostawa tego drzewa ma być uskutecznioną w ciągu roku 1862.

Vadium do licytacji wymagane jest w ¹/₁₀ części wartości licytowanego drzewa czyli rs. 1080 (tysiąc ośmdziesiąt), kaucja zaś sama w ¼ części.

Bliższe warunki dotyczące tej dostawy przejrzeć można każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne w biurze Kancelarji Naczelnika Banku Polskiego, oraz w biurze Zarządzającego Zakładem Warzelni Soli w Ciechocinku.

Mający chęć podjęcia się tej dostawy, winien złożyć deklarację opieczętowaną, adresowaną: ,,Do własnych rąk Prezesa Banku, deklaracja na dostawę drzewa opałowego dla Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku'' napisaną podług wzoru niżej zamieszczonego, bez przekreśleń i skrobań, przy której dołączony być winien kwit kasy Banku na złożone vadium.

Deklaracje takowe przyjmowane będą do dnia licytacji t. j. do dnia 24 Stycznia (5 Lutego) do godziny 12 w południe.

Warszawa d. 9 (21) Stycznia 1862 r.
(1) za Prezesa, Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.
za Naczelnika Kancelarji, Kupiszeński.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Banku z dnia 9 (21) Stycznia r. b. składam niniejszą deklarację, że podejmuję się dostarczenia drzewa opałowego dla Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku w ciągu roku 1862 r. w ilości 900 wyraźnie dziewięćset sażeni miary rosyjskiej, po cenie (tu wypisać cenę literami) za jeden sażeń z dostawą na place Warzelni, a to podług warunków licytacyjnych, które mi są znajome.

Kwit kasy Banku na złożone vadium w sumie rs. 1080 dołączam (wypisać datę imię i nazwisko i miejsce zamieszkania.)

(N. D. 291) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do wiadomości, iż w d. 25 Stycznia (6 Lutego) 1862 r. o godzinie 12 w południe w pałacu rządowym przy ulicy Rymarskiej, pod N. 744 w miejscu jej posiedzeń, odbywać się będzie licytacja, przez podanie opieczętowanych deklaracji, na sprzedaż drzewa z lasów rządowych Gubernii Radomskiej w blizkości rzeki Wisły położonych, a mianowicie z leśnictwa Kozienice, cięć 1862 r. sosny sztuk 2065, wyraźnie dwa tysiące sześćdziesiąt pięć, ocenionych na rs. 2721 kop 65, wyraźnie rubli srebrem dwa tysiące siedmset dwadzieścia jeden kopiejek sześćdziesiąt pięć.

Kto w złożonej deklaracji najwyżej nad szacunek postąpi utrzyma się przy kupnie, gdyż licytacji głośnej pomiędzy wszystkiemi deklarantami nie będzie; w razie wszakże podania jednakowej oferty w dwóch lub więcej deklaracjach, licytacja głośna odbędzie się zaraz po otwarciu deklaracji, lecz tylko między temi konkurentami, którzy jednakowe najwyższe oferty podali.

Ubiegający się o nabycie drzewa, obowiązany jest złożyć do Kasy Głównej Królestwa lub Banku Polskiego na vadium w gotowiźnie, Listach Zastawnych, lub innych procentowych papierach skarbowych rs. 300, i w dowód tego kwit Kasy na wniesienie tej sumy dołączyć do deklaracji, która złożona być winna przed godziną 12 w dniu do licytacji oznaczonym.

Wykazy oszacowania i warunki tej sprzedaży przejrzane być mogą: w Warszawie w biurze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, w Rządzie Gubernialnym Radomskim, oraz w Urzędzie leśnym Kozienice we wsi Augustowie.

Miejscowa służba leśna każdemu zgłaszającemu się, okaże drzewo na gruncie, które wolno szczegółowo obejrzeć: później bowiem żadne reklamacje o niedobory, zły szacunek lub gatunek drzewa, przyjęte nie będą: a utrzymujący się przy kupnie, całkowitą należność na licytacji postąpioną, w terminach oznaczonych zapłacić obowiązany będzie.

Wzór do deklaracji, która powinna być napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 7½, wyraźnie, czysto, bez przekreśleń i podskrobań, zapieczętowana w oddzielnej kopercie, w osnowie jak następuje:

D e k l a r a c j a.

Wskutek ogłoszenia Komisji Rząd. Prz. i Sk. z d. 16 (28) Grudnia r. z. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się kupić drzewa sztuk 2065 z leśnictwa Kozienice Guber. Radomskiej za sumę ryczałtową rubli srebrem. (tu wypisać sumę ofiarowaną literami), poddając się wszelkim obowiązkom zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane i te niniejszem przyjmuję. Przytem załączam Kwit Kasy N. na złożone w niej vadium rs. N. które wrazie nieurzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o nadesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam).

Stałe moje zamieszkanie jest (wpisać miejsce zamieszkania) pisałem w N. dnia.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

Na kopercie wypisać ,,deklaracja do kupna drzewa N''.

Deklaracje nienapisane podług wzoru lub obejmujące jakiekolwiek zastrzeżenia i warunki, albo niepoparte kwitem na vadium, lub wreszcie podawane po wywołaniu licytacji, będą unieważnione.

Warszawa d. 16 (28) Grudnia 1861 r.
Dyrektor Wydziału,
(2) Rzeczywisty Radca Stanu, Gumiński.
Naczelnik Sekcji, K. Janczewski.

(N. D. 292) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do wiadomości, iż w d. 25 Stycznia (6 Lutego) 1862 r. o godzinie 12 w południe, w pałacu rządowym przy ulicy Rymarskiej, pod N. 744 w miejscu jej posiedzeń, odbywać się będzie licytacja, przez podanie opieczętowanych deklaracji, na sprzedaż drzewa z lasów rządowych Gub. Lubelskiej w bliskości rzeki Wieprza położonych, a mianowicie: z Leśnictwa Lublin z sześciu cięć zaległych z lat 1833/8 obrębu Miękowice, sztuk 1845 wyraźnie tysiąc ośmset czterdzieści pięć, ocenionych na rs. 1769 k. 13, wyraźnie rubli srebrem tysiąc siedmset sześćdziesiąt dziewięć kopiejek trzynaście.

Kto w złożonej deklaracji najwyżej nad szacunek postąpi utrzyma się przy kupnie, gdyż licytacji głośnej pomiędzy wszystkiemi deklarantami nie będzie, w razie wszakże podania jednakowej oferty w dwóch lub więcej deklaracjach, licytacja głośna odbędzie się zaraz po otwarciu deklaracji, lecz tylko między tymi konkurentami którzy jednakowe najwyższe oferty podali.

Ubiegający się o nabycie drzewa, obowiązany jest złożyć do kasy Głównej Królestwa lub Banku Polskiego na vadium w gotowiźnie, Listach Zastawnych, lub innych procentowych papierach skarbowych, rs. 200, i w dowód tego kwit kasy na wniesienie tej sumy dołączyć do deklaracji, która złożona być winna przed godziną 12 w dniu do licytacji oznaczonym.

Wykazy oszacowania i warunki tej sprzedaży, przejrzane być mogą: w Warszawie w biórze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, w Rządzie Gubernialnym Lubelskim, oraz w Urzędzie leśnym Lublin.

Miejscowa Szużba leśna każdemu zgłaszającemu się, okaże drzewo na gruncie, które wolno szczegółowo obejrzeć; później bowiem żadne reklamacje o niedobory, zły szacunek lub gatunek drzewa, przyjęte nie będą, a utrzymujący się przy kupnie, całkowitą należność na licytacji postąpioną, w terminach oznaczonych zapłacić obowiązany będzie.

Wzór do deklaracji, która powinna być napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 7½, wyraźnie czysto bez przekreśleń podskrobań zapieczętowana w oddzielnej kopercie w osnowie jak następuje:

D e k l a r a c j a.

W skutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 29 Listop. (11 Grudnia) r. b. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się kupić drzewa sztuk 1845, w cięciach z lat 1833 1838 obrębu Miękowice w Leśnictwie Lublin Gub. Lubelskiej za sumę ryczałtową rs. (tu wpisać sumę ofiarowaną literami), poddając się wszelkim obwiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane, i te niniejszem przyjmuję. Przytem załączam kwit kasy N. na złożone w niej vadium rs. N. które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o nadesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam.)

Stałe moje zamieszkanie jest (wpisać miejsce zamieszkania). pisałem w N. dnia.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Na kopercie wypisać deklaracja do kupna drzewa N.

Deklaracje nienapisane podług wzoru lub obejmujące jakiekolwiek zastrzeżenia i warunki, albo niepoparte kwitem na vadium, lub wreszcie podawane po wywołaniu licytacji będą unieważnione.

Warszawa d. 29 Listopada (11 Grudnia) 1861 r.
Dyrektor Wydziału,
Rzeczywisty Radca Stanu, Gumiński.
Naczelnik Sekcji, K. Janczewski.

(N. D. 296) *Naczelnik Powiatu Przasnyskiego.*

Z mocy Reskryptu Rządu Gubernialnego Płockiego z dnia 6 (18) Grudnia 1861 r. Nr. 60558, podaję niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w pierwszym terminie dnia 1 (13) Lutego 1862 o godzinie 3 z południa odbywać się będzie w biurze moim in minus licytacja przez podanie opieczętowanych deklaracji, które tylko do godziny wyż wspomnionej przyjmowane będą; na podjęcie się entrepryzy wystawienia nowej plebanii i domu dla sług kościelnych w wsi Ciemniewku od sumy rs. 1203 kop. 21¾ anszlagami przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego zatwierdzonemi objętej.

Każdy więc mający chęć podjęcia się tej entrepryzy winien do której bądź kasy miejskiej lub skarbowej, albo też do Banku wnieść na vadium rs. 120 kop. 32 i kwit tejże kasy do deklaracji dołączyć, które to vadium nieutrzymującemu się na licytacji powróconem zostanie, zaś utrzymującego się na kaucją policzone będzie

Warunki do licytacji, anszlagi i rysunki każdego czasu wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne w biurze mojem przejrzane być mogą.

Przasnysz d. 27 Grud. (8 Stycznia) 1861/2 r.
(2) w z. Eger.

Wzór do deklaracji.

Wskutku ogłoszenia Naczelnika Powiatu Przasnyskiego z dnia 27 Grudnia (8 Stycznia) 1861/2 roku Nr. 239, podaję niniejszą deklarację, że obowiązuję się podjąć entrepryzy wystawienia nowej plebanii i domu dla sług kościelnych w Ciemniewku za sumę rs. (wypisać liczbami i literami) poddając się wszelkim obowiązkom warunkami licytacyjnemi objętym i w ścisłem zastosowaniu się do anszlagów i rysunków.

Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium rs. 120 kop. 32 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji, sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1862 r.

(podpisać imie i nazwisko.)

(N. D. 440) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Franciszki z Raciborskich po Bogusławie Żelewskim pozostałej wdowy, w mieście Gubernialnem Płocku zamieszkałej, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu u Ignacego Zmijewskiego Patrona Trybunału w Płocku zamieszkałego sobie obierającej, który to Patron zarazem popieraniem przymuszonej sprzedaży dóbr poniżej opisanych, trudnić się będzie w egzekucji Sądowej przeciwko Bronisławowi Hrabi Kicińskiemu, właścicielowi dóbr Ciemniewa z przyległościami, wewsi Ojrzeniu Powecie i Okręgu Przasnyskim Gubernii Płockiej zamieszkałemu, z mocy prawnych tytułów rozporządzonej, aktem Komornika Trybunału Teodora Machczyńskiego w dniu 16 (28) Sierpnia r. b. rozpoczętym, a w dniu 18 (30) t. m. i r. ukończonym, zajętemi i zaaresztowanemi zostały końcem publicznej przymuszonej sprzedaży, na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej w miejscu zwykłych posiedzeń odbywać się mającej, dobra ziemskie Ciemniewo składające się z wsi i kolonii tegoż nazwiska, które prawem własności należą do Bronisława Hrabi Kicińskiego, są wieczysto-czynszowe i zostają w posiadaniu czynszowników niżej z imion i nazwisk wyrażonych, położone w Okręgu, Powiecie i Gubernii Płockiej w gminie własnej Ciemniewo, pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu Płockiego Oddziału II. budowle w tych dobrach znajdujące się, są własne czynszowników, w rozległości zaś ziemi sposobem przybliżonym na miarę nowopolską obejmują w ogole: a) w gruntach ornych klasy II i III. morg 510 prętów 67, b) w ogrodach klasy II morg 25 prętów 37, c) w łąkach klasy II, i III morg 93 prętów 178, d) w paśnikach i zaroślach klasy III. morg 15 prętów 234, e) w placach siedliskach klasy II. i III. morg 4, f) w nieużytkach klasy II. i III. morg 3. Razem morg 651 prętów 216. czyli włók 21 morg 21 prętów 216.

Pomiędzy dobrami Ciemniewo a Gutarzewo toczy się spór Sądowy między właścicielami tychże dóbr o przyłączenie znacznej przestrzeni boru od dóbr Gutarzewa i Kondrajca, który wszakże na drodze Sądowej nie jest jeszcze rozpoznany. Czynszownicy w dobrach tych zamieszkali w szczególe posiadają grunta i opłacają roczne czynszu:

A. W wsi Ciemniewie posiadają: 1. Jan Netz morg 49 pręt. 154 opłaca rs 25 kop. 32, 2. Franciszek Dzięgielewski morg 47 pręt. 154, płaci rs, 24 kop 69, 3. Jan Zmysłowski morg 46 pręt. 254 płaci rs. 24 kop 33 1/2, 4. Ludwik Kochel, 5. Michał Sniadecki wspólnie morg 23 pręt. 127, płacą rs. 12 kop 17, 6. Antoni Sierzbista, 7. Jan Sierzbista wspólnie morg 36 pręt. 154, rs. 24 kop. 33 1/2, 8. Józefa Nowakowskiego SSie morg 49 pręt. 154 rs. 25 kop. 72, 9. Marjanna Gulska morg 2 pręt. 219, rs. 3 kop. 29, 10. Stanisław Łączyński morg 2 pręt, 220, rs. 3 kop. 29, 11. Ignacy Sierzbista morg 1 pręt 251 rs. 2 kop. 17 12. Jan Sierzbista drugi morg 46 pręt. 254, rs, 24 kop. 33 1/2, 13. Karol Maron morg 46 pręt. 254, rs. 24 kop. 93, 14. Jan Szmidt i 15. Piotr, Krynicki wspólnie morg 46 pręt. 254, rs. 24 kop. 33 1/2, 16. Ludwik Paszka morg 23 pręt. 127, rs. 12 kop. 17. Którzy podług ich oświadczenia nieposiadają żadnych kontraktów piśmiennych.

B. W kolonii Ciemniewskiej: 1. Paweł Netz posiada morg 7 pręt. 299 płaci rs. 3 kop. 52 1/2, 2. Stefan Kujat morg 20 pręt. 231, rs. 14 kop 60, 3. Michał Markwart morg 20 pr. 249, rs. 14 k. 60 4. Wilhelm Wolgemuth morg 29 pręt. 38, rs. 47 kop. 1, 5. Grzegorz Izydor Kropliński morg 65 pręt. 75, rs. 50 kop. 11, 6. Salomea i Franciszek małżonkowie Bronowscy morg 72 pręt. 248, rs. 46 kop. 17 1/2. Z tych Paweł Netz posiada kontrakt prywatny dalsi zaś pięciu oświadczyli, że mają kontrakta Urzędowe, zaś wszyscy jak są wyżej ad A i B. wyrażeni, oprócz czynszów i podatków Skarbowych, nie są obowiązni do żadnych robocizn lub danin dworowi. Nadto oprócz wymienionych czynszowników którzy stanowią ludność tych dóbr zamieszkuje jeszcze w karczmie dworskiej Mateusz Hejn karczmarz szynkujący trunki dworskie, za wynagrodzeniem 5/100, z dodaniem pomieszkania, morgi ogrodu i 2 fur karpiny.

Wymienienie budowli i ich posiadaczy, mianowicie w Ciemniewie: 1. Jan Netz posiada chałupę, stodołę, spicherek, chlewek obok tegoż, szopę z stajnią, studnię i drzewek w ogródku szt. 30, 2. Franciszek Dzięgielewski, chałupę, stodołę, stajnię, szopę i chlewki razem połączone, wystawkę na słupach, pszczół pni 13, drzewek owocowych sztuk 36 i studnię, Jan Zmysłowski chałupę, studnię, pszczół pni 7, stodołę, chlewków oddzielnych 3 i wystawkę, oraz stajnię z szopką i drzewek owocowych sztuk 10, 4. Ludwik Kochel i 5. Michał Śniadecki chałupę, stodółkę, stodółkę drugą, chlewki 2 razem pobudowane i drzewek owocowych sztuk 20, 6. Antoni Sierzbista i 7. Jan Sierzbista, chałupę, stodołę, szopy dwie razem postawione' stodołę, szopę z wystawką chlewek mały, studnię, chałupę, chlewków 2 razem zbudowanych, z tych na ostatku wymienioną chałupę i chlewki, Jan Sierzbista sprzedał Janowi Kempczyńskiemu, 8. SSie Jana Nowakowskiego chałupę. szopkę, stodółkę z wystawką i chlewkiem stodołkę, chlewek mały, drzewek małych owocowych sztuk 25 i studnią, 9. Marjanna Gulska wdowa: chałupę i szopę upadkiem grożącą, 10. Stanisław Łączyński: chałupę, stodółkę i szopkę, 11) Ignacy Sierzbista: chałupę starą, chałupę nową jeszcze niewykończoną, 12. Jan Sierzbista: chałupę stodółkę nowę, sklep w sieni z kamieni, szopki dwie razem pobudowane i drzewek owocowych sztuk 15, 13. Karol Maron. chałupę, stodołkę i szopkę nową z śpicherkiem, 14. Jan Schmidt chałupę 15. Piotr Krynicki chałupę, zaś obadwaj powyżsi wspólnie posiadają: stodołkę szopki dwie z wystawą razem zbudowane i chlewek, 16. Ludwik Paszka: chałupę, stodołkę i szopkę, 17. Karczma przy trakcie z wiazdem, własna właściciela dóbr, razem pobudowana kleńcem pokryta i studnia przy tejże.

Budowle kolonii czyli Budy Ciemniewskie, które posiadają: 1. Paweł Netz za kontraktem prywatnym z d. 24 Kwietnia (11 Maja) 1844 r. Felicjanowi i Marjannie Szczepańskim nadany, a na osobę jego d. 28 Lutego (12 Marca) 1845 r. nastąpiony, chałupę pod dranicami, stodołkę z przystawionym chlewkiem i szopkę; 2. Stefan Kujat: chałupę, stodółkę i chlewków 2 oddzielnych; 3. Michał Markwart: chałupę, stodółkę, chlewki dwa oddzielne, szopkę i drzewek owocowych sztuk 20; 4. Wilhelm Wolgemuth: chałupę, stajnię z szopą, a od tyłu sklep w ziemi murowany, stodółkę, studnię i drzewek owocowych sztuk 11; 5. Grzegorz Izydor Kropliński nabywca praw SSrów Klaudjusza Gertz, za kontraktem przed Rejentem Piotrowskim sporządzonym, posiada: chałupę łącznie z szopą i stodołą pobudowaną, chałupę drugą, chlewek przy tejże, stodołę, dwie studnie i kuźnię; 6. Salomea i Franciszek małżonkowie Bronowscy z nabycia od Jakóba Ketler za kontraktem prywatnym daty 1 (13) Lipca r. b., posiadają: chałupę, stajnię stodołę, chlewy dwa razem zbudowane, studnię, chałupę, oddzielną studnię małą i drzewek owocowych sztuk 36; wszystkie powyżej wyrażone budowle są z drzewa postawione słomą pokryte. Inwentarze żywe i martwe, oraz zasiewy, są własne czynszowników.

Wedle uczynionej w protokóle zajęcia wzmianki przez Komornika, ciż czynszownicy oświadczyli: że prawa do gruntów mają wieczysto-czynszowe, zaś wedle powziętej na gruncie wiadomości, mają mieć tylko prawa trzydziesto-letnie i przedłużanie od lat 30 do 30.

Zajęte i opisane powyżej dobra, graniczą i stykają się na wschód z dobrami Kondrajec, na południe z miastem Sochocinem, na zachód z dobrami Gutarzewem, zaś na północ z dobrami Obrębem i Wolą Wodzyńską, opłacają zaś w ogóle rocznie podatków skarbowych rs. 144 kop. 88.

Akt zajęcia dóbr powyżej opisanych, pozostawiony został w kopiach: Wójtowi gminy Ciemniewa Grzegorzowi Kroplińskiemu pod niebytność na ręce jego małżonki, d. 5 (17) Września 1861 r.. Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Płockiego Oddziału II. Janowi Tymowskiemu na ręce jego własne, w dniu 6 (18) Września tegoż roku; i Naczelnikowi Powiatu Płockiego Bogumiłowi Rode, pod niebytność na ręce Hipolita Merkel Sekretarza biura Powiatu w d. 9 (21) Września r. b. Następnie i na zadosyć uczynienie przepisom prawa, akt tegoż zajęcia wniesiony został do księgi wieczystej dóbr Ciemniewa z przyległościami z Okręgu Płockiego w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej w d. 30 Września (12 Października) 1861 roku, zaś do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej pod d. 12 (24) Października t r. W dalszym zaś postępie zamierzonej sprzedaży, termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, za podstawę do tej sprzedaży ułożyć się mających, przeznacza się na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej, w miejscu zwykłych posiedzeń tegoż Sądu, na dzień 5 (17) Grudnia r. b. godzinę 10 z rana, druga zaś i trzecia publikacja tychże warunków, odbędzie się co dwa kolejno po sobie idące tygodnie.

Wyciąg tego obwieszczenia wywieszonym dziś został na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz onego wydanym jest Ignacemu Zmijewskiemu Patronowi Trybunału, sprzedaż dóbr tych popierającemu

Płock d. 12 (24) Październiernika 1861 r.
Michał Betlej.

Po odbyciu w dniu 2 (14) Stycznia r. b. trzeciej publikacji warunków licytacyjnych dóbr Ciemniewa z przyległościami, termin do przygotowawczego tychże dóbr przysądzenia, oznaczonym został na dzień 1 (13) Lutego 1862 roku godzinę 10 z rana, w którym licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4500, przez popierającą sprzedaż podanej.

Egzemplarz tego obwieszczenia z dopiskiem wywieszono na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz wydano Ignacemu Zmijewskiemu Patronowi sprzedaż tę popierającemu.

Płock d. 3 (15) Stycznia 1862 r.
Michał Betlej.

(N. D. 443) *Pisarz Aktowy Królestwa Polskiego.*

Na żądanie pozostałej wdowy po Teodorze Tomaszkiewiczu urzędniku, odbywać się będzie sprzedaż pozostałych po tymże jej małżonku ruchomości, jako to: Mebli, garderoby, bielizny i t. p. a to w dniu 18 (30) Stycznia r. b. przy ulicy Elektoralnej Nr. 796 o godzinie 11 z rana.
Noskowski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 243) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Antoniego Roschal, kowala, ostatnio w gminie Gostomin zamieszkałego, a dziś z pobytu niewiadomego, iżby się stawił w Sądzie tutejszym, najdalej w dniach 30 od daty dzisiejszej licząc, albowiem wrazie przeciwnym listami gończemi ściganym będzie.

Płock d. 27 Grudnia (8 Stycznia) 1861/2 r.
Sędzia Prezydujący Kleszczyński.

(N. D. 224) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Zapozywa Andrzeja Grochowskiego rymarza, ostatnio w mieście Brdowie Powiecie Włocławskim zamieszkałego obecnie z pobytu niewiadomego, iżby się dla złożenia objaśnienia w sprawie dotyczącej osoby aresztowanej (swej córki) Józefy Grochowskiej w Sądzie tutejszym najdalej w dniach 30 od daty niniejszej stawił, wprzeciwnym bowiem razie według prawa postąpionem będzie.

Brześć dnia 28 Grudnia (9 Stycznia) 1861/2 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Tryniszewski.

(N. D. 231) *Sąd Policji Prostej Okręgu Radomskiego.*

Za miastem Białobrzegami na drodze brzegiem rzeki Pilicy idącej, znalezionym został pugilares już przez czas zniszczony, skórzany, wewnątrz czerwoną, kitajką wybity, okuty, w którym jak ślady pokazują, zawierała się niewiadoma ilość pieniężna.

Wzywa więc poszkodowanego, lub mającego wiadomość o właścicielu, aby celem ustanowienia istoty uczynku do Sądu tutejszego, lub najbliższego swego zamieszkania w dniach 30 zgłosić się nieomieszkał.

Radom d. 27 Grudnia (8 Stycznia) 1861/2 r.
Asesor Trybunału,
p. o. Podsędka w z. Nynkowski, Pisarz.

(N. D. 264) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Ludomiłę Niedźwiecką ostatnio w folwarku i gminie Urdomin Powiecie Kalwaryjskim mieszkającą, obecnie z pobytu niewiadomą, aby dla wysłuchania postanowienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa w sprawie pko niej o rozsiewanie potwarczych wieści wydanego, w dniach 30 stawiła się w Sądzie tutejszym po upływie tego czasu uważaną będzie jako ukrywająca się przed wymiarem sprawiedliwości.

Kalwarja d. 27 Grud. (8 Stycz.) 1861/2 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, de Johne.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 267) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Wzywa wszelkie Władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Fryderyka Relsbajn gorzelanego, lat 22, wzrostu średniego, budowy ciała dobrej, brody okrągłej, włosów ciemnych, oczu szarych, nosa i ust miernych z Prus pochodzącego, ostatecznie w gminie Jedlino Królestwie Polskiem zostającego, obecnie z pobytu swego niewiadomego, o kradzież obwinionego, baczne zwracały oko, wrazie ujęcia do najbliższego Sądu lub też w prost do tutejszego transportem odesłać raczyły.

Chęciny d. 26 Grudnia (7 Stycznia) 1861/2 r.
Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 438) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za N. 18602 zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 5 Lutego r. 1862 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onego w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji, (1)

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.